Ner 200. Kraków 3 Września — Czwartek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 2 września.

Skończyły się wczoraj obrady kongresu panujących niemieckich w Frankfurcie, dwa tygodnie trwające. Na dziesięciu posiedzeniach zgromadzenia książąt przyjęto projekt reformy wniesiony przez Cesarza Austryackiego, małe w nim poczyniwszy zmiany, które ducha jego bynajmniej nie skrzywiają. Telegram który nas wczorajszej nocy doszedł, zawiera wiadomość o zamknięciu kongresu, tudzież podaje treść mowy pożegnalnej Cesarza do zgromadzonych książąt. Dowiadujemy się z tego telegramu, że po uchwaleniu niektórych jeszcze artykułów kwestyonowanych, reszta artykułów jak i cały projekt reformy uchwalone zostały ryczałtowo. Tym sposobem spełniło się pierwotne życzenie Cesarza, aby projekt obradowany był i przyjęty przez samych książąt bez udziału ministrów; gdy przeciwnie opozycya w tem zgromadzeniu przez kilka głosów reprezentowana chciała rozstrzygać tylko punkta zasadnicze, a odesłać resztę projektu pod obrady konferencyi ministeryalnych. Taka droga wykończenia aktu reformy byłaby zniweczyła niechybnie uchwały zjazdu książąt przez nagromadzenie mnóstwa trudności i szczegółów, przez wzmożenie się opozycyi, mniej w gronie książąt śmiałej i mniej zapewne przygotowanej do dysputy niż w zebraniu ministrów.

Zjazd skończył się przeto tryumfem polityki austryackiej. Tryumf ten byłby zupełny, gdyby uchwała większości musiała obowiązywać mniejszość i gdyby zjazd książąt stanowił ostatnią instancyę. Ale jak zniewolić Prusy, które z góry odmówiły udziału w naradach? jak zniewolić Baden, Schwerin, Weimar i Waldeck, które nie przystąpiły do ostatecznych uchwał kongresu? jak nawet zniewolić maleńkie Lippe, którego panujący nieraczył stawić się osobiście w Frankfurcie, oświadczając jednak, że się zgodzi na to co tam inni uchwalą? A nużby się nie zgodził? Konstytucya dawna Związku nie podaje na to środków, a konstytucya świeżo zreformowana nie może obowiązywać wstecz ani dać się zastósować przeciw tym, którzy jej nie uznali. Zresztą niemasz jeszcze ustanowionych instytucyj związkowych, któreby przypadek ten sądzić, w sporze stąd wynikłym mogły pośredniczyć, wyrokować i wyrok egzekwować. Pozostaje przytem jeszcze jeden warunek przyjęcia. Oto projekt reformy uchwalony przez książąt bez udziału ministrów odpowiedzialnych, bez udziału prawodawczych władz każdego państwa niemieckiego, niema dopóty znaczenia ustawy obowiązującej, dopóki nie przebędzie właściwych dróg prawodawczych. Nie wątpimy, że w wielu krajach niemieckich Izby przyjmą go bez zmiany, jedne przez wzgląd, iż kraje ich otrzymały w tej zasadniczej ustawie związkowej przynależne sobie miejsce i reprezentacyę dostateczną, inne zaś choćby się czuły być upośledzonemi, przyjmą projekt reformy dla miłości wspólnej ojczyzny, dla tego, aby raz już wyjść z dawnego stanu bezwładności politycznej Niemiec, aby uczynić jeden krok zbliżający ku jedności; lecz o wszystkich izbach powiedzieć tego nie można, jak nie można było powiedzieć tego o wszystkich panujących, że poprzestaną na roli nie zaspakajającej ich osobistych lub dynastycznych interesów albo ich miłości własnej.

Ogrom przeto trudności, z których część tylko na pierwszy rzut oka widoczną tu dotknęliśmy, przedstawia się jeszcze twórcy dzieła reformy Związku niemieckiego; a są to dopiero trudności polityki wewnętrznej tyczące się. O trudnościach z zewnątrz się nasuwających zawcześnie jak sądzimy byłoby dziś pisać. Dotykają one tych punktów aktu reformy, które mówią o krajach zazwiązkowych należących do koron Austryi, Prus, Danii i Holandyi, a projektem reformy częściowo wciągniętych w interesa Związku niemieckiego; dotykają również i tych punktów, które mogłyby mieć wpływ na traktaty zawarte lub zawrzeć się mogące pojedynczo między państwami związkowemi a państwami zagranicznemi; wreszcie dotykają one niektórych warunków traktatu wiedeńskiego.

Wymieniamy tu jedynie ogółowo rozliczne kwestye, jakie wywołać nietylko może ale i musi akt reformy wczoraj uchwalony. Kwestye te straciłyby na swojej sile, lubo nie na swym charakterze politycznym, gdyby w samych Niemczech, w gronie samych panujących nastała była zgoda. Ani Francya ani Rosya, a tem mniej którekolwiek inne państwo niepoprowadziłoby dalej swojego przeciw reformie Niemiec oporu, jak może do napisania kilku not dyplomatycznych obejmujących w sobie zastrzeżenia a choćby nawet protestacye. W obec atoli niejedności w Niemczech, zwłaszcza w obec uchylenia się Prus od reformy, trudności stosunkami zagranicznemi wywołane nabierają więcej wagi, chociażby obce gabinety mniej były natarczywemi w swoich przedstawieniach, licząc na to, że wewnętrzne rozdwojenie w Niemczech będzie dla nich najlepszym sprzymierzeńcem.

Zamknięty więc kongres frankfurcki, uchwalony akt reformy Związku niemieckiego; a teraz idzie tylko o jego wykonanie. W obec owych licznych powyżej wymienionych trudności i przeszkód. Dla narodu jednak niemieckiego ta jedna przynajmniej spłynie stąd korzyść, że dążenie jego do jedności i wolności, że prawo brania udziału w prawodawstwie ogólnej ojczyzny, uznane zostały przez monarchów. Trójkolorowa też chorągiew i hasło jedności przestały być w Niemczech, jak były przed laty zbrodnią, którą karano długoletniem więzieniem Spielbergu, Königssteinu lub Spandawy.

Courrier du Dimanche podaje następującą analizę memoryału, który p. Drouyn de Lhuys dołączył do ostatniej odpowiedzi na notę księcia Gorczakowa z d. 14 lipca r. b., jak również analizę okólnika, który minister francuski spraw zagranicznych rozesłał do reprezentantów francuskich przy dworach: londyńskim, wiedeńskim, berlińskim i turyńskim:

Rząd cesarski nie uważał za potrzebne czynić z warunków traktatu wiedeńskiego punktu wyjścia swych domagań się na rzecz Polski; wolał on kwestyę postawić na ogólniejszym gruncie ludzkości i porządku europejskiego. Ponieważ jednak wywiązał się spór pomiędzy gabinetem londyńskim i petersburgskim z powodu tłomaczenia traktatów 1815 r. rząd cesarski nie chciał księcia Gorczakowa pozostawić w niewiadomości, jaki jest sposób zapatrywania się jego pod tym względem.

Taki jest cel memoryału czyli noty dołączonej do depeszy p. Drouyn de Lhuys.

Nota stara się naprzód dowieść, że układy pomiędzy trzema dworami, które należały do rozbioru, wynikały z zasady przyjętej przez wszystkie mocarstwa reprezentowane na kongresie i że układy te chociaż wyłącznie dotyczą Rosyi, Prus i Austryi, zachowują charakter czysto-europejski. Art. 118 aktu końcowego mówi, że „traktaty, konwencye, deklaracye, układy, a mianowicie traktat pomiędzy Rosyą i Austryą z d. 3 maja 1815 r. i traktat pomiędzy Rosyą i Prusami (z tej samej daty) uważane są jako część dopełniająca układy kongresu.

Zajmując się następnie tłomaczeniem art. I tegoż samego aktu końcowego, nota przypomina: 1) że cesarstwo rosyjskie zobowiązało się uposażyć Królestwo Polskie w rząd konstytucyjny i odrębny; 2) że zachowując sobie nadanie państwu temu rozwój wewnętrzny, ściągało się to również do prowincyj polskich, będących poza obrębem właściwego Królestwa Polskiego.

Z precedencyi kongresu wiedeńskiego i z sposobu, w jaki negocyacye były prowadzone, wynika, według zdania rządu francuskiego, że mocarstwa podpisane na akcie końcowym mają dziś prawo bezpośrednie i niezaprzeczone domagać się ze strony Rosyi na rzecz Polski wiernego wykonania traktatów.

Memoryał, któryśmy wiernie rozebrali, przedstawia podwójny interes, naprzód jako dokument dyplomatyczny, powtóre iż sposób, w jaki artykuł I aktu końcowego jest tam tłomaczony, różni się pod pewnym względem od uwag, które w początku roku p. Billault czynił z trybuny senatu.

Otrzymujemy zarazem z Londynu, Wiednia, Berlina i Turynu doniesienie, że okólnik dotyczący sprawy polskiej rozesłany został przez p. Drouyn de Lhuys w d. 19 sierpnia, do reprezentantów francuskich za granicą. Do okólnika tego załączony był odpis odpowiedzi gabinetu tuileryjskiego na depeszę księcia Gorczakowa z d. 14 lipca. List z Turynu podaje nam jej analizę i tekst niektórych ustępów.

Minister francuski spraw zagranicznych streszcza w krótkich wyrazach charakter i dążność depesz trzech mocarstw. Nadmienia on, że się kończą równobrzmiącą konkluzyą, wykazując rządowi rosyjskiemu ważność sytuacyi i pozostawiając mu odpowiedzialność za następstwa, jakie sprowadzić może dłuższe trwanie walki.

Przechodząc do uwag ogólnych p. Drouyn de Lhuys stara się dowieść, że postawa gabinetu petersburgskiego wzmocniła porozumienie się Francyi, Anglii i Austryi.

Porozumienie to, mówi minister, jest rękojmią zapatrywania się trzech dworów, a szczególnie dworu cesarskiego, który je przyjął od początku za prawidło swego postępowania. Jest on przyjęty *charakterem głównie europejskim* kwestyi polskiej i nie przestanie iść za wypadkami z pieczołowitością, której domaga się *również od innych mocarstw*. Przystąpienie rządów podpisanych na akcie końcowym kongresu wiedeńskiego do jego polityki jest rękojmią, iż pójdzie wspólnie z innemi gabinetami drogą, która poczytaną będzie za najodpowiedniejszą zasadom prawa publicznego i potrzebie sytuacyi.

Podajemy artykuły z *La France* i z *Mémorial Diplomatique*, nadające niejakie prawdopodobieństwo pogłoskom, o których mówiliśmy wczoraj w wstępnym artykule. Oceniliśmy już ze stanowiska dyplomatycznego ten możliwy a zapowiedziany dziś tak przez *France* jak przez *Mémorial* krok rządu rosyjskiego. Wstrzymamy się z dalszemi uwagami aż do chwili, w której fakt spełnionym będzie, jeżeli rzeczywiście sprawdzą się owe pogłoski. Dziś tylko zauważamy, iż *La France* zgadza się z naszem zapatrywaniem, mówiąc, że nadanie konstytucyi bynajmniej nie usuwa kwestyi gwarancyi europejskiej, ani też praw Europy mięszania się w sprawę polską. Oto co mówi *La France*:

Wiadomości które odbieramy z Rosyi, mają, jeżeli wypadki je potwierdzą, niezwykłą doniosłość. Nadają one polityce gabinetu petersburskiego charakter i fizyonomię, które okazują w nowych warunkach stosunek Rosyi tak względem mocarstw zachodnich, jak względem Polski.

W samej rzeczy zapewniają nas, iż rada poufna, która ma się odbyć w Petersburgu, a na którą powołany został W. Książę Konstanty, ma mieć dwojaki cel.

Naradzanoby się na niej z jednej strony, czy należy odpowiedzieć na ostatnie noty mocarstw i w jakim duchu, a z drugiej wypracowanoby projekt konstytucyi dla Polski i dla Rosyi.

Gdyby zdanie znakomitych osób pomiędzy ludźmi stanu rosyjskimi przeważyło na tej radzie, konstytucya, o której mowa pojętaby była w duchu szeroko liberalnym. Wprowadziłaby ona Rosyą w rodzinę rządów parlamentarnych, zapewniłaby zaś Polsce gwarancyę sześciu punktów, których trzy mocarstwa żądają.

Skoro te postanowienia wziętemi zostaną, odpowiedź Rosyi na ostatnie noty — mówią owi mężowie stanu — będzie zarówno prostą jak stanowczą. Gabinet petersburski oparty na dokonanych faktach i na znaczących koncesyach, mógłby oświadczyć, że skoro wszelki powód reklamacyi mocarstw jest usunięty, a Cesarz Aleksander zrobił z własnej inicyatywy to co od niego żądano, nie ma przyczyny do dalszej dyskusyi, a mocarstwa winny być zadowolone.

Wprawdzie ten sposób postępowania zostawiłby w zawieszeniu kwestyę gwarancyi, którą Europa ma prawo żądać przeciw ponawianiu się zaburzeń, które ją niepokoją peryodycznie; wprawdzie zawiadomienie dyplomatyczne, któreby zapisano na rachunek Rosyi, nie miałoby nigdy siły i powagi postanowienia wziętego na konferencyi mocarstw interesowanych. Jednak gdyby fakta przedstawiły się w tem świetle, oczywiście wprowadziłyby one kwestyę polską w nową fazę. Trzebaby jeszcze przytem wiedzieć, jakim sposobem uspokojonoby Polskę bez dalszego przelewu krwi i bez obrażenia względów ludzkości?

Jedynie z wszelkiem zastrzeżeniem podać możemy te wiadomości; interes polityki rosyjskiej i jej tradycyonalna zręczność nadają im wiele prawdopodobieństwa; czekać musimy na wypadki, aby wydać sąd o postanowieniach, o których one mówią.

Memorial Diplomatique wyraża się w następujących słowach:

W. ks. Konstanty opuścił Warszawę, powołany nagle do Petersburga, gdzie odbyć się ma wielka rada, na której zasiadać będzie kilku książąt z rodziny cesarskiej i poufni doradcy cesarza Aleksandra II.

Było bardzo rozpowszechnione mniemanie w Petersburgu, iż ta rada zwołaną została aby orzec, czy należy odpowiedzieć nową notą na depesze mocarstw, czy też z powodu osłabienia powstania dziś już prawie zupełnie stłumionego, nie należałoby raczej odpowiedzieć tylko ubocznie mocarstwom, biorąc inicyatywę niektórych koncesyj, których żądają dla Polaków.

Tu dodać tylko musimy, iż owemu mniemanemu **osłabieniu i zupełnemu stłumieniu** powstania zaprzeczają same raporta i depesze rosyjskie, donoszące o ciągłych spotkaniach i potyczkach. Twierdzenie to o osłabnięciu i stłumieniu powstania dowodzi tylko, iż jego siła i wzrost staną zawsze na przeszkodzie wszelkim planom Rosyi oszukania Europy, i że tego rząd rosyjski się lęka.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod Częstochowy 31 sierpnia.

Wiecie już zapewne o potyczce stoczonej 29go sierpnia w naszej okolicy blizko stacyi kolei żelaznej Kłomnice pod wsiami Kruszyna, Zdrowa i Jacków przez jen. Taczanowskiego z moskiewskim oddziałem jen. Bremzena. Zostawując komu innemu opis tej potyczki, doniosę o barbarzyństwach, jakich się Moskale w oczach naszych po skończeniu potyczki i po odwrocie Taczanowskiego ku Koniecpolowi dopuścili na bezbronnych i spokojnych mieszkańcach po wsiach okolicznych, mordując ludzi, rabując własność, paląc wsie.

Między innemi straszne okrucieństwo popełniło kilkudziesięciu kozaków we wsi Zdrowa, będącej własnością p. Gaszyńskiego. Kozacy ci, wpadłszy na dziedzieniec, spotkali miejscowego gorzelanego i pytali go, czy tu się nieschroniło kilku powstańców. Lecz zanim jeszcze gorzelany odpowiedział, jeden z kozaków zadał mu cios śmiertelny pałaszem. Widząc to syn gorzelanego, chłopiec 16 letni, biegł, żeby ojca zasłonić; wtem zostaje sam powalony strzałem przez drugiego kozaka. Dzicz kozacka wpada następnie do dworu i tu pierwszym strzałem zabija 86 letnią staruszkę, panią Gaszyńską, matkę właściciela, a matkę zarazem znanego poety Konstantego Gaszyńskiego. Inny kozak śmiertelny cios w głowę zadaje żonie właściciela, gdy równocześnie pada ciężko raniony sam Gaszyński spokojnie w domu siedzący obywatel. Dzicz moskiewska szerzy dalej mord w tym domu, gdzie nikogo zbrojnego nie było; morduje wszystkich i tylko zostaje przy życiu kilkoro małych dzieci właściciela (z których nawet jedno ranione) przy ciele zabitej babki i ranionych rodziców.

Lecz nie tu jeszcze koniec barbarzyństw dziczy moskiewskiej. Wpadają oni do gumien, zapalają stodoły pełne zboża, rozpędzają zbiegających się dla gaszenia ognia ludzi dworskich i włościan. Całe gumna spłonęły. Co do pomordowanych i poranionych we dworze, jest nadzieja utrzymania przy życiu p. Gaszyńskiego lecz lekarze, których przywieźli spieszący z pomocą sąsiedzi, niedobrze wróżą o ocaleniu żony jego mającej głowę rozciętą pałaszem.

Inna banda wojsk moskiewskich spaliła folwark Jacków, należący do Kruszyny w pobliżu wsi Zdrowa.

Część literacko-artystyczna.

PISMA W SPRAWIE POLSKIEJ.

(Dalszy ciąg.)

W dalszym ciągu, interesujące to pismo pod względem wytrawnej znajomości rzeczy i ścisłego rozumowania, przechodzi do zbadania okropnego stanu. w jakim zostaje kościół polski.

„Ze wszystkich prób, które Bóg dozwolił nieprzyjaciołom wiary zadawać kościołowi polskiemu, za najokrutniejszą uważam, oddzielenie go od widocznej głowy powszechnego kościoła.

„Jakie jest to oddzielenie, przypatrzmy się bliżej.

„Twierdzimy wręcz, bez żadnych zastrzeżeń, że odosobnienie kościoła polskiego najzupełniejsze jest, i w swoim rodzaju jedyne.

„Szukajmy porównań z innemi krajami.

„Zaczynając od państw berłu Sułtana podległych, z pominięciem Europy, zwróćmy uwagę na Azyę, Chiny, Japonię, Indye, Afrykę i Australię — a zobaczym, że nigdzie położenia katolików nie jest tak niebezpieczne, ani tak dziwaczne, ani trudniejsze, bo wszędzie wierni mają łatwość znoszenia się z Rzymem, której to, najważniejszej korzyści, nieużywają katolicy w Polsce.

„Na całej kuli ziemskiej niema jednego ludu, choćby jak oddalonego, któryby licząc jakąś część wyznawców religii katolickiej, przez lat sześdziesiąt, i w naszym wieku, niewidział ani jednego delegata papiezkiego, ani jednego apostolskiego misyonarza. Rzym wysyła ich na wszystkie strony świata, prócz do Polski. Czemu to przypisać? Oto — powtarzamy raz jeszcze — owemu stanowisku, jakie Rosya umiała zająć na Zachodzie. Przez lat czterdzieści protegowała Papieża w Europie. Trzyma ambasadora w Rzymie mającego niby czuwać nad interesami katolików w państwie rosyjskiem; a mimo tego żaden wysłaniec stolicy apostolskiej niemoże granicy przekroczyć. Z tego wynika, że stolica apostolska, o tem co się dzieje w Polsce, zawiadomianą bywa tylko przez reprezentanta rosyjskiego; z tego wreszcie wynika, że w Polsce wkrótce nie będą wiedzieć, czy jest jaki Papież na świecie, tak samo jak dziś tam niewiedzą, czy Papież jest dla Polski lub nie.

„Moralne zobojętnienie Polski dla stolicy apostolskiej musiało wyniknąć z tego stosunku. Od kilkudziesięciu lat kościół polski oddzielony od swojej głowy podobien jest do gałązki od pnia odciętej. Umiera więc nie z tej choroby, co się zwie herezyą lub odszczepieństwem, lecz z wycieńczenia, z braku soków żywotnych. Nietylko żaden nuncyusz papiezki niema wstępu do Polski, ale żadne breve, żadna bulla papiezka dochodzić niezwykła. Biskupi polscy nigdy niedostają pozwolenia jechać do Rzymu; a jeżeli jaki niższy duchowny od czasu do czasu tam zawita, to w największej tajemnicy, i z niemałem narażeniem się na niebezpieczeństwo, gdyż czeka go sroga kara za powrotem do domu.

„Wszelkie znoszenie się ze stolicą apostolską surowo jest zakazane biskupom; a jeżeli ci utrzyją stosunki, to zawsze w najgłębszej tajemnicy; rząd rosyjski tę samą karę wymierza za znoszenie się z Rzymem w sprawie religii, jaką wymierza na politycznych spiskowców.

— Cóż mają robić biskupi? Czy korespondować z Rzymem, lub nie? Jeżeli wstrzymają się od tego stosunku, niebawem opuści ich światło; jeżeli zawiążą stosunek, narażą się na odkrycie — a wtedy bywają wyganiani z kraju, dręczeni, ogłoszeni za jawnych konspiratorów w obec Europy, w obec konserwatorów, w obec samego Papieża. Tymczasem katolicy i konserwatorowie polecają duchowieństwu polskiemu, aby się trzymało drogi legalnej.

Niewiedząż atoli, że co jest legalnem w ich rozumieniu, to się nazywa buntem w Rosyi?

Biskupi polscy zjechali się przed dwoma laty, ażeby wspólnie podać adres do Imperatora upominający się pokornie o wolność i wykonywanie ich pasterskiego urzędu. Adres ten chcieli złożyć na ręce cesarskiego namiestnika, lecz ten odmówił przyjęcia, oświadczając, że nie jest upoważnionym do odbierania takiej misyi. Zdaje nam się, że ta droga była wcale legalną w pojęciu najprostszej sprawiedliwości; wszakże pod rosyjskim panowaniem nazywała się buntem. Jeżeli biskup odbiera jakie brewe papiezkie i chce je publikować, zawsze odbiera odpowiedź odmówną; jeżeli zaś mimo zakazu rządowego publikuje, bywa wygnanym.

„Car idzie dalej. Niezadowolony z jakiego biskupa przyjemnego, stolicy apostolskiej, posuwa bezczelność do tego stopnia, że wymaga po Papieżu, aby go zmusił do porzucenia dyecezyi. Papież nierozkazuje mu, tylko po długiej walce, zgubnej dla dyecezyi zostającej pod władzą prześladowanego pasterza, radzi mu ustąpić, i biskup ustępuje. Jest to wierna historya księdza biskupa Gutkowskiego, co w Galicyi znalazł przytułek.

„Cóż mają robić biskupi? Czy mają opuszczać swoje dyecezye, czy też iść z rządem w zapasy? Pytania tego nierozstrzygnął dotąd żaden głos poważny. Z jednej strony znajduje się kilka brewe papiezkich, w których Ojciec ś. wyraźnie nakazuje biskupom stawić opór carskim ukazom przeciwnym wolności kościoła; z drugiej widzimy księdza Gutkowskiego przywiedzionego do ustąpienia z dyecezyi za winę spełnienia pasterskiej powinności.

„Po takich przykładach, azaliż katolicy i konserwatorowie dobrej wiary ośmielą się występywać przeciw duchowieństwu i katolikom w Polsce, i nazywać ich rewolucyonistami? Lepiejby sami przestali mienić się katolikami, przyjmując natomiast otwarty charakter satelitów schyzmatyckiego autokraty, aby spiewać jego chwałę strojem Woltera i Diderota, a nie tytułem prawowiernych katolików kazać nieszczęśliwemu kościołowi polskiemu uznawać piekielne światło północy.

„Gdyby cały świat katolicki wspierał wewnętrzne męczeństwo Polski, takowe byłoby jako tako znośnem. Brak biskupów, brak seminaryów, brak księży po parafiach o wiele stałby się znośniejszym, gdyby katolicy dali uczuć prawowiernym Polakom swoją sympatyę, gdyby przychodzili im w pomoc modlitwą. Ale właśnie tego nierobią. Sądząc, że się bronią od Proudhona i Mazziniego, gdy Carowi czołem biją a potępiają katolików będących pastwą schyzmy, wolą potwarcze potępienie rzucać na polski kościół, i z wszelkiego obowiązku wyzuwać się względem Polaków, kładąc ich w kategoryi najgorszych rewolucyonistów.

„Takie jest położenie polskiego kościoła — katolicy zgadzają się na nie! Zaiste byłoby czego zadrżeć o przyszłość religii katolickiej, gdyby katolicyzm miał podporę tylko w katolikach, a niepolegał na niewzruszonym fundamencie obietnic Boskich! Szczęściem li tylko obłudni katolicy mają się lękać sprawiedliwości boskiej, która prędzej później nadejdzie. Wypadki we Włoszech są w pewnym względzie przestrogą dla tych ludzi o dwóch miarach i dwóch wagach, co niby chcą poświęcić moralność katolicką dla ocalenia dogmatu! Istni symoniacy, sprzedający najświętszą prawdę na korzyść swej pozycyi w społeczeństwie! Doktorowie prawdy, a razem apostołowie kłamstwa, sądzą, że mają co potrzeba, aby dostać się do nieba, chociaż na tym padole do sytu posługiwali się piekłem! — Ta jedna okoliczność w smutnem położeniu polskiego kościoła wystarcza, aby dola tego kościoła niemiała być stokroć opłakańszą, niż dola wszystkich kościołów katolickich na świecie.

„Niektórzy nieprzyjaciele Polski, samolubni konserwatyści i nieopatrzni katolicy, przyznają, że kościół polski cierpi męczeństwo, wszakże jedynie dla tego tak cierpi, ponieważ Polacy zawsze do swej narodowości mięszają religią; z resztą zdaniem ich, takie męczeństwo religijne, jak w Polsce, najwięcej pomaga kościołowi powszechnemu, co powstał i wzrósł prześladowaniem.

„W pierwszym punkcie, spokojni ci sędziowie grzeszą grubą niewiadomością; w drugim, dają dowód lekkomyślności i zatwardziałości serca godnej epikurejczyków niewiedzących nic o uczuciu miłości chrześciańskiej.

„W każdym razie gdyby tacy raczyli rzucić okiem w przeszłość Polski, a mianowicie na ostatnie pół wieku, przeszliby do następujących przekonań:

1° Że kiedy przez dziesiątek stóleci, polityka polska zasadzała się na obronie religii katolickiej, trudno jest, aby narodowość niespoiła się tak ściśle z religią, że potem nieprędko dałaby się jedna od drugiej odłączyć.

2° Że kiedy wolno było Polakom walczyć pod rządem niepodległej Rzeczypospolitej za niepodległość ich religii i swobody polityczne, nie masz zatem moralnej przyczyny, którąby mogła im zabronić walczyć dziś, kiedy są niewolnikami władzy schyzmatyckiej.

Przeciwnie zdaje się nam, że podwójny mają obowiązek, ponieważ więcej niż kiedykolwiek zagrożeni są na swem stanowisku religijnem.

Zobaczmyż teraz, co warte porównanie, jakiem Polaków chcą niektórzy zaszczycać, gdy twierdzą, jakoby ich walka religijna była walką całego kościoła, a mianowicie miała podobieństwo do pierwszych wieków chrześciaństwa.

Chcąc zrobić trafne porównanie, trzeba wprzód dobrze poznać porównywane przedmioty.

Jakież więc było położenie pierwszych chrześcian?

Dwa słowa wystarczą na scharakteryzowanie onegoż: *Kolizeum* i *Katakumby*. W Katakumbach uczono się jak umierać, w kolizeum, bez tych katakumb chrześciaństwo niebyłoby w stanie zatknąć krzyża w środku areny Cezarów. Bez katakumb, kolizeum nieutrzymałoby się przez trzy wieki.

Owóż w Polsce jest kolizeum, ale niema kata-

Takieto okrucieństwa popełniają na spokojnych i bezbronnych mieszkańcach, takto mord i pożogę roznoszą po Polsce wojska cara rosyjskiego, kiedy ministrowie jego bezczelnie zaręczają rządom i ludom Europy, że reformy w Polsce są wprowadzane, a rządy te i ludy nietylko słuchają spokojnie tych bezwstydnych kłamstw, wiedząc, że są kłamstwem, wiedząc, że ogniem i mieczem zaprowadza car moskiewskie reformy w Polsce, ale nadto sąsiednie rządy i ludy niedopuszczają nam sprowadzać broni za nasze pieniądze, chociaż widzą, że Moskale bezbronnych mordują.

Z Kaliskiego 28 sierpnia.

M.— W niedzielę dnia 23 sierpnia w kościołach naszej kujawsko-kaliskiej dyecezyi przeczytano list pasterski księdza biskupa Marszewskiego, nakazujący kościelną żałobę z powodu uwięzienia Arcybiskupa Felińskiego i w celu przebłagania Boga o lepszą dolę dla kraju. Przeczytanie listu, żałoba, która zaraz wprowadzoną została, zrobiła wielkie wrażenie na umysłach pobożnych. List biskupa Marszewskiego pełen powagi i godności odpowiadającej położeniu kraju, jest dokumentem stawiającym naszego pasterza w rzędzie prawdziwie dobrych pasterzy. Miło nam było słyszeć słowa natchnione i z serca polskiego płynące, które też trafiały do serc, a objaśnione stósownemi przemówieniami kapłanów, w których wymienione zostały wszystkie szczegóły gwałtu popełnionego przez rząd moskiewski na osobie Arcybiskupa warszawskiego, i na osobach biskupa wileńskiego i żmudzkiego, i na osobach wielu kapłanów, z których ksiądz Konarski zginął na szubienicy, wywołały powszechny płacz i jęk w kościołach wiejskich. Dzwony bić przestały, śpiewy zamilkły, ołtarze kirem powleczone, smutna grzechotka odezwała się, a serca ztajały w skrusze i w modlitwie za wolnością Kościoła, za wolnością Narodu. Wielka to chwila niepamiętna od wieków w naszych dziejach, wykazała i wykaże siłę środków, jakie ma Kościół, gdy w obronie religii i w obronie narodu staje i w ogóle w obronie słusznej sprawy. Lud zrozumiał obecną walkę z moskiewskim najazdem, i już dzisiaj powiedzieć to można bez przesady, cały naród stoi w modlitwie przed Bogiem z jednem uczuciem i z jedną myślą!

Oddział konny, którego boje i pościgi w poprzednim liście opisałem, (list ten nas jeszcze nie doszedł. P. R. Cz.), jest pod komendą oficera Bąkowskiego. W liczbie 70 koni, połączył się już z Taczanowskim. Polegli pod Popręźnikiem, Sochą, Stabierowem w liczbie 11, pochowani zostali uroczyście w mieście Warcie. Warta od początku powstania jest świadkiem scen boleśnych. W czerwcu po wyjściu oddziału jazdy Rembowskiego, Moskale bombardowali miasto bez żadnego powodu i porobili w niem wielkie spustoszenia, a na ulicach trzech mieszczan zakłóli bagnetami, przyczem miasto zrabowali tak dalece, że trupa w trumnie leżącego wyrzucili i obrali z rzeczy. W tym miesiącu było znów przez żołnierzy moskiewskich pod dowództwem Tarasienki okradzione; a teraz (25 sierpnia) wielki żałobny orszak towarzyszył 11 trumnom poległych w obronie ojczyzny rycerzy. Poważny smutek był na obliczach wszystkich, a wieńce i trumny zdały się przemawiać: „Łez waszych niechcem, lecz następców chcemy!“ Odarte do naga trupy i srogiemi bliznami pokryte, ubrane zostały jednakowo w niebieskie z amarantowemi wypustkami bluzy, złożone w skromne czarne kwiatami ubrane trumny, i w ciszy wspaniałej odniesione na smętarny pagórek nad Wartą położony, nad tą Wartą, której ujście dzisiaj zamieszkuje lud obcego języka! Pomiędzy jedynastu trupami, niektórzy poznawali Franciszka Parczewskiego nieszczęśliwego dowódzcę pod Kluskami, gdzie (w kwietniu) oddział Kaliski przez Oranowskiego rozbity został. Parczewski jest rodem z Poznańskiego, odznaczył się męztwem i walecznością w powstaniu Wielkopolskiem w 1848 r., miał wiele miłości u ludzi i dużo szacunku, to spowodowało, że w obecnem powstaniu powierzono mu dowództwo kaliskiego oddziału. Okazało się, że Parczewski, jakkolwiek człowiek mężny, zacny, zdolności na dowódzcę nie posiadał, a może nie miał szczęścia, stoczył małą potyczkę pod Ochędzynem, a drugą pod Kluskami, gdzie niespodzianie był zaskoczony i zupełnie rozproszony. Odtąd długo nie było słychać o Parczewskim, a oto dowiadujemy się, że służył jako żołnierz, i jeżeli nie omyliły się osoby, które trupów z oddziału Bąkowskiego oglądały, poległ walecznie i pochowany został w Warcie. Brat jego Walenty Parczewski, dowodził (w miesiącu lutym) małym z kilkudziesięciu ludzi złożonym oddziałkiem pod Białowiejską puszczą, na czele którego stoczył dwie małe, ale pomyślne utarczki, w drugiej był rannym, a wyleczywszy się w Wilnie, powrócił do Warszawy, skąd wysłany został przez Rząd Narodowy w Łęczyckie na dowódzcę jazdy, gdzie kilkakrotnie pomyślnie walczył. Ostatnie boje Walentego Parczewskiego i połączenie się jego z Taczanowskim, już wam są znane.

Dnia 26go sierpnia, takiż sam pogrzeb odbył się w Błaszkach dwóch obrońców ojczyzny poległych pod Równą, pomiędzy którymi poznano młodego Pągowskiego syna obywatela z konińskiego; odbył się także pogrzeb okrótnie zamordowanego przez kozaków Macieja Piasczyńskiego z Cieni. Wszyscy trzej razem pochowani zostali, kilkatysięczny tłum towarzyszył orszakowi.

Objeszczycy stanęli u nas na granicy. Przy najmniejszem niebezpieczeństwie uciekają za granicę do Prus, zkąd znowuż do nas powracają. Za granicą nocują, za granicą zbroją się, ztamtąd wspólnie z Prusakami pilnują linii demarkacyjnej. Pomoć, jaką Prusy dają tym sposobem Rosyi jest wielką, tam bowiem Moskale bezpieczniejszemi się czują jak w fortecy, bo ich tam Polacy nie atakują, i ztamtąd ich hordy w pograniczne okolice na spustoszenie pól i kradzież dworów wypadają. To neutralność sąsiedzka.

Naczelnik wojenny moskiewski w Łodzi, Bremzen, na czele swoich zbirów nie przestaje dokazywać po okolicy. Rewizye dworów i nieodłączne od nich kradzieże nie ustają: zrewidowano i okradziono w szadkowskim okręgu dwory w Kożusznem, Bielewie, Tarnawce, Woli Przetowskiej i inne. Aresztował kilku obywateli, pomiędzy nimi Kazimierza Leopolda, aresztował pastora w Zduńskiej Woli, co Niemców w tem mieście oburzyło. Z więźniami postępuje jak najgorzej, w czem całą podłą duszę swoją pokazuje, nie pozwala z nimi rodzinom widywać się, znęca się, bluźni i boleści żadnej uszanować nie umie. Otóż w jego okręgu i zdaje się, że z jego wojskami, świeżo sformowany oddział piechoty z tysiąca kilkuset ludzi złożony, w dniu 26 sierpnia, pomiędzy Łaskiem a Zduńską Wolą w bok od szosy, stoczył krwawą potyczkę. Bój trwał przez 8 godzin. Moskale zmuszeni byli cofnąć się, nasi otrzymali plac boju Szczegółów innych jeszcze nie odebrałem. Wiadomo tylko, że 80 huzarów wzięli nasi do niewoli, a sotnię kozaków zupełnie rozproszyli.

Dnia 29 sierpnia. Wiadomości o potyczce w okolicach Łaska 26go t. m. stoczonej, są dzisiaj szczegółowsze. Zwycięztwo rzeczywiście po naszej stronie. Moskali zginęło do stu, niewolnika zabrano im 80, koni 60 i cokolwiek broni. Rannych liczba ogromna. Prócz strzelców, kosynierzy odznaczyli się. Z naszej strony strata wynosi 60 ludzi, w tej liczbie 22 zabitych, reszta rannych. Zwycięztwo to odniósł jenerał Taczanowski i pułkownik dowódzca pieszego oddziału, którego nazwiska nieznam.

Wilno 26 sierpnia.

L. R. Widzieliśmy, jakich środków rząd moskiewski używał dotąd dla wymuszenia adresu od szlachty w województwie wileńskiem. Więzienia, rabunek i pożogi ciężyły zarówno na tych, którzy brali jakikolwiek udział w powstaniu, jak i na tych, którzy adresu podpisywać nie chcieli. Władza nad życiem i majątkiem każdego szlachcica, leży w ręku wojennych naczelników powiatowych, a ci służbę oprawców pełnią z gorliwością. Z tego powszechnego prześladowania i ucisku kilkudziesięciu jeszcze ocalało od więzienia i śmierci. Na tych inny sposób wynaleziono; zamach na życie Domejki posłużył Moskwie do ujęcia i tych ostatnich. Sprowadzają przez policyę po jednemu do cywilnego gubernatora wileńskiego, który następnym argumentem popiera kwestyę adresu, zaczynając od zarzutów niedorzecznych i kłamstw bezczelnych, przechodzi do istotnego przedmiotu: „Ale pan nie podpisałeś adresu do N. Pana; pan wiesz, iż przez to pan uznajesz i pochwalasz zamach na życie p. Domejki, pan więc jesteś solidarnym ze zbrodnią, a jako taki, sądzony stosownie. Ja pana nie zmuszam do podpisania adresu, tylko pana po przyjacielsku ostrzegam, że pan będziesz jutro uwięziony i oddany pod sąd wojenny; majątek zaś pański, po uzyskaniu z niego 30 lub 40% nowej kontrybucyi, będzie natychmiast sekwestrowany. Wybieraj pan jedno lub drugie: podpis lub więzienie i sekwestr.“ To są słowa gubernatora wileńskiego Paniutyna, którem przemawiał do kilku obywateli, znaglając ich do podpisu. W ten sposób zmuszają do podpisów te nawet osoby, które całem swojem postępowaniem w życiu i szlachetnemi zasadami nie dawały najmniejszej nikomu wątpliwości o ich uczuciu narodowem, o poświęceniu dla sprawy, i nóż trzymając im na gardle zmuszają do podpisu. W ten sposób polityka rządu moskiewskiego najczystsze nawet dusze chce zbrudzić, błotem obrzucić a adres wymusić. Daremne usiłowanie: dusze te zostaną czyste dla nas, a adres wymuszony bez znaczenia.

Nie dość na tem, że całą szlachtę dostojniejszą, wolną od więzienia zmuszają do podpisów; Murawiew rozkazał przez wojennych naczelników, sprawników i prystawów, całą szlachtę drobną, zaściankową, dzierżawców i oficyalistów, pędzić jak stado bydła do miast powiatowych dla podpisania adresu w kancelaryi nowo-mianowanych przez Murawiewa marszałków i rewers o tem złożyć w ręce wojennych naczelników. W gminach włościańskich na Litwie, które stanowczo odmówiły podania adresu, innym sposobem rzecz ta się odbywa. Wiadomo, jak jest trudno włościaninowi naszemu przystać na jakikolwiek rodzaj tranzakcyi, na jakiś podpis urzędowy; prędzej się wyrzecze ruchomości swojej i pozwoli siebie uwięzić, niżeli wydać na piśmie jakieś zobowiązanie się na przyszłość za siebie i dzieci swoje. Rząd moskiewski i na to sposób wynalazł. Pośrednicy włościańscy, przysłani z Moskwy na miejsce byłych osiadłych obywateli, wręczają listy zapieczętowane sołtysom lub wójtom gminy i po przeciągu czasu pewnego każą je napowrót oddać. Pismo, rozumie się, nie było czytane ani rozpieczętowane przez nikogo w gminie i nikt o jego treści nie wie, — tymczasem zjawia się w jednem z urzędowych pism moskiewskich, w *Poczcie Północnej* lub *Inwalidzie* adres już drukowany od gminy takiej a takiej, w którym podpisów ma być niby tyle. I któż tu opozycyą przeciwko temu poniesie? ani włościanin nie umiejący czytać i nie wiedzący co tam w dziennikach moskiewskich w jego imieniu wydrukowano, ani też dawny jego dziedzic będący w więzieniu. Milczeniem i pogardą można tylko zbywać podobne wszystkie fałszywe adresy, które nikogo nie oszukają.

Nowy ukaz sekretny Murawiewa o szlachcie zaściankowej na Litwie zaczyna być egzekwowanym. Na mocy tego nowego rozporządzenia, każda osada szlachecka, każdy zaścianek, z którego choć jedna osoba, w znaczeniu moskiewskiem, brała jakiś udział w powstaniu, zostają natychmiast zniszczone w perzynę, albo też oddane na własność moskiewskim posileńcom, roskolom, których zaczynają coraz bardziej do nas naprowadzać. Całe zaś osady szlachty tj. wszyscy członkowie rodzin (oprócz rodziny obwinionego, która pozostaje w więzieniu) mają być przesiedleni niezwłocznie do głębi Rosyi. Już kilka podobnych faktów barbarzyńskich deportacyj spełniono na Litwie. W województwie grodzieńskiem cała wieś szlachecka złożona ze szlachty zaściankowej, Szczuki i inne. Teraz mają tak postępować Moskale w powiatach trockim i lidzkim, gdzie jest dużo drobnej szlachty, którą rząd moskiewski nienawidzi. W ten sposób rząd najezdniczy zamierza całą ludność polską, której nie mógł ostatecznie wytępić ogniem ni mieczem, wygnać na stepy Uralskie albo też błota i torfy sąsiadujące z morzem Białem i Syberyą. Podobnych faktów przesiedlenia ludności całych ziem i krajów, żadna historya nie podaje z czasów nawet średniowiecznego barbarzyństwa i ciemnoty.

Również sekretne rozporządzenie Murawiewa wydane do naczelników wojennych na Żmudzi o stłumieniu wszelkiemi możliwemi choćby najokrutniejszemi sposobami powstania narodowego do 26 sierpnia (7 wrześ.). W przeciwnym razie, jeżeli powstanie trwać będzie w jakiejkolwiek miejscowości, cała strona lub powiat zapłacą nową kontrybucyę po 40% (Rozumie się nie od czystego dochodu, lecz z ogólnej wartości majątku jak było dotąd). Z tem wszystkiem, pomimo najgwałtowniejszych rozporządzeń i prześladowań Murawiewa dotychczas, pomimo sekwestrów, rzezi i pożogi, powstanie na Litwie i Żmudzi nie ustaje. Przy braku komunikacyi z prowincyi, nie mając pewnych raportów z obozów, nie możemy udzielać szczegółowych wiadomości o każdej potyczce z nieprzyjacielem. W Trockim oddział Wisłoucha stoczył potyczkę z Moskalami 20 t. m. pod wsią Antonojcie, w której z naszej strony legło 5 zabitych i 7 rannych wzięto do niewoli. Moskali zabito dwudziestu kilku i tyluż rannych odwieziono koleją żelazną do Wilna. Niedaleko Janowa, w kowieńskim powiecie, powstańcy ukarali niedawno czterdziestu kilku roskołów, którzy, będąc przez Moskwę uzbrojeni do rzezi i rabunków, dopuszczali się okropnych zbrodni na około. Podobne ukaranie zbrodniarzy powstrzymać może rabusiów po drogach, którymi się Moskwa opiekuje.

Od jutra, tj. od 27go sierpnia, zaczyna się nowy rok szkolny dla młodzieży na Litwie. Moskwa uciskająca dotąd pod wszelkiemi względami narodowość polską, zastósowała i w wychowaniu publicznem swe barbarzyńskie ukazy. Dla zmniejszenia liczby uczniów po szkołach, rozkazano pobierać płacę od każdego ucznia osobno po 20 rsr. Jakimże więc sposobem biedniejszej młodzieży dostąpić wychowania publicznego, przy tak podniesionej opłacie za nauki. Niegdyś uniwersytet wileński posiadał tak rozległe dobra na Litwie, że nietylko nie pobierano żadnej opłaty od uczącej się młodzieży, lecz jeszcze kilkuset uczniów kosztem uniwersytetu było utrzymywanych aż do zupełnego ukończenia nauk i pobytu za granicą. Rząd moskiewski kasując uniwersytet, skonfiskował dobra i majątek jego i oddał zarząd naukowy w ręce jenerałów moskiewskich, albo gorszych jeszcze satrapów cywilnych, jakim jest obecny kurator naukowy Szachmatow-Szyryński, mongoł ze krwi, nienawidzący wszystkiego co jest polskie i szukający własnych tylko korzyści. Dzisiaj pod takim zarządem, wychowanie publiczne młodzieży usiłuje rząd doprowadzić do najwyższego stopnia ciemnoty; i liczbę uczniów ograniczono jak można najbardziej. Wszystko co jest polskiem wyrugowano ze szkół aż do samego imienia. Język polski, wykładany po szkołach tak jak francuski z rozkazu cara Aleksandra IIgo przed dwoma laty, chociaż tylko wykładał się pro forma,—dzisiaj zniesiony jest zupełnie; nawet naukę religii, czego nawet i Mikołaj nie wzbraniał, iż była wykładaną po polsku,—dziś kazano uczyć po moskiewsku. W szkołach nie wolno pod żadnym względem, na mocy ustawy dzisiejszej, odezwać się żadnemu uczniowi po polsku, nawet do swego kolegi, pod zagrożeniem kary cielesnej albo wypędzenia ze szkół. Za ucznia każdego przy oddaniu do szkół ręczyć muszą rodzice jego lub krewni, z tem zastrzeżeniem, iż za najmniejsze jego przewinienie w oczach rządu moskiewskiego, zapłacą strofu po 200 rubli poręczyciele, i 50 rubli utrzymująca go osoba na kwaterze.

Od dwóch tygodni bawi w Wilnie jakiś Anglik tajemniczy, nie wiemy o jego nazwisku, korespondent jak mówią *Morning Posta* lub *Morning Heralda* w Londynie. Lecz jak inni powiadają o nim, że to jest ajent przysłany z Londynu od ambasadora Brunowa. W każdym razie ten jegomość trzyma się klamki pałacu Murawiewa, i nie wiele możemy dla siebie rokować po jego przybyciu. Bywa dość często w pałacu Murawiewa, w cerkwiach, na wszystkich dworskich uroczystościach i na placu egzekucyi. Przed tygodniem ajenci Murawiewa z nim razem byli na balu żołdackim danym dla pułku preobrażeńskiego. Nie wiemy jakie będzie jego sprawozdanie po tem wszystkiem o Wilnie, lecz czy gościnnie podejmowany przez Moskali wyspiarz, powie w swojej korespondencyi, iż na balu trzy toasty były wzniesione kolejno przez pijane żołdactwo: jeden za cara, drugi za zdrowie Murawiewa, a trzeci za wszystkie dziewczęta, które pułk preobrażeński lubił, które jemu się dotąd podobają.

W tych dniach aresztowani w Wilnie: Konoplański, asesor Izby cywilnej wileńskiej (od wyborów), którego usunięto z posady i aresztowano za to, że niechciał adresu podpisać; mają go wywieść na wygnanie do Orenburga; Dr Wojciechowicz; ob. Kopeć; urzędnicy: Puciłowski, Tyszkiewicz, Józef Ihnatowicz itd. Przywiezieni z lidzkiego: właś. Teodor Wilkaniec, Jan Siemiaszko; z trockiego: Andrzej Montwiłł; kupcy: Dębski, Kohn z bratem, Junger etc.

Frankfurt n. M. 30 sierpnia.

E. Obiegające w publiczności wieści i doniesienia dziennikarskie o obradach i uchwałach kongresu, tak są sprzeczne i niedokładne, że wymagają ściśléj krytyki, aby w nich prawdę od fałszu rozeznać. Najbezpieczniéj można czerpać je w sprawozdaniach litografowanych pod tytułem *Congress-Berichte*, których dotąd czternaście okazało się numerów. W tych codziennych raportach staraniem rządu austryackiego i przez jednego z jego ajentów ogłaszanych, przedstawione są rzeczy w świetle przyjaznem Austryi, wolne są one jednak od grubych błędów i kłamstw. Czytelników polskich strona tylko polityczna zjazdu obchodzić może, obojętnem zaś jest dla nich, czy ten lub ów paragraf przyjęty, przemieniony albo odrzucony został. Prace kongresu zbliżają się już do końca. Wszystkie paragrafy szczegółowo przeszły przez obrady, i niektóre z nich żywe wywołały rozprawy. Najtrudniejszą do przeprowadzenia była uchwała o prezydencyi i składzie dyrektoryatu; przeprowadzona na jednem z posiedzeń, na następnem znowu naradom uległa. Wzniosły się bowiem z różnych stron dopominania się królów, wielkich książąt i książąt, i nie łatwo było tyle sprzecznych żądań pogodzić. W. książę badeński dowodził, że jego pcństwo silniejsze jest i ludniejsze od małych królestw. Książę nassauski twierdził, że dla téj saméj przyczyny niektórym wielkim książętom kroku ustąpić nie powinien, i acz bez tytułu ma prawo w ich rzędzie stanąć. Z kategoryi więc szóstéj dyrektoryatu wypuszczono wielkie księstwo weimarskie i oldenburskie, jako mniejsze od niektórych księstw, a to wykluczenie obudza gniew i oburzenie stronnictwa pruskiego, które widzi w niem chęć ubliżenia Prusom i osłabienia ich wpływu. WW. książęta bowiem weimarski i oldenburski są blisko spokrewnieni z rodziną pruską, i znanemi są z przychylności dla dworu berlińskiego. Jeżeli nowe nie zajdą trudności i nowych nie sprowadzą rozpraw, jutrzejsze, poniedziałkowe posiedzenie będzie może ostatniem. Na niem raz jeszcze całość projektu wziętą zostanie pod uwagę, a skoro zgoda nastąpi, najdaléj we wtorek Cesarz zamknie kongres mową pożegnalną. Dzieło dwutygodniowéj monarchów i ich ministrów pracy w części tylko będzie wykończone. Zgodzono się na przyjęcie i uznanie kilkunastu (podobno dwunastu) organicznych paragrafów jako uchwał zasadniczych, nie mających być pod nowe obrady poddanych i nieuległych zmianie. Nad innemi ustępami projektu nastąpić mają niezwłocznie nowe narady ministeryalne. Konferencya ministrów zbierze się zapewne w Frankfurcie, takie jest przynajmniéj życzenie większości książąt. Owe paragrafy będące zasadami reformy, nie będą przedstawione do rozbioru i zatwierdzenia Izb prawodawczych każdego z państw konstytucyjnych, lecz inne części projektu, te szczególniéj, które dotykają praw konstytucyjnych pojedynczych krajów, pójdą pod obrady i sankcyę reprezentacyi.

Pytanie teraz zachodzi, czy Prusy przyślą pełnomocnika na ministeryalne narady czy raczą przychylić się do rozbioru całości i szczegółowych punktów reformy. Co się stanie w razie łatwo przewidzieć się dającej wytrwałej odmowy? Otóż kilku książąt ścieśniwszy związki łączące ich z Austryą, okazuje silny zamiar wprowadzenia w życie reorganizacyi bez Prus i mimo Prus. Chcą oni nową Rzeszę niemiecką utworzyć pod przewodnictwem i opieką Austryi z wyłączeniem monarchii pruskiej, sojusznicy Rosyi, pprzeniewierzającej się wolności i wspólnej niemieckiej ojczyznie, dbałej tylko o własną potęgę i korzyści. Najgorliwszymi stronnikami reformy, i na których Austrya najsilniej polegać może, mają być królowie Bawarski, Saski, książęta koburgski i nassauski. Zjazd więc frankfurcki jeżeli nie otworzył nowej dla Niemiec epoki, to ją bez wątpienia przygotował; nie pozostanie więc bez następstw, które w niedalekiej przyszłości potężny wpływ mogą wywrzeć na obrót spraw europejskich. W. książę Badeński tak się dotkniętym uczuł artykułem *L' Europe* z 28go, który przypisuje natchnieniu Austryi, że na drugi dzień nie przybył na posiedzenie, wymawiając się niezdrowiem.

Jakkolwiek z gabinetu księcia koburgskiego wyszło zaproszenie, jakoby on był autorem pisma ogłoszonego pod tytułem: „*Zwierzenia się o kongresie książąt dla ludu niemieckiego*“, nie zachodzi żadna wątpliwość, że książę Ernest je ułożył, lub ułożyć pod swojem okiem kazał. Sam styl poetyczny zdradza artystycznego i wrażliwego księcia, dzisiejszego stronnika Austryi, a przeciwnika Prus, którym przed dmoma laty całą swoją siłę zbrojną powierzył.

Ciężka choroba ministra duńskiego, dała powód do mniemania, że na czwartkowem posiedzeniu zgromadzenia związkowego odpowiedź króla duńskiego odczytaną nie będzie. Tymczasem ministra zastąpił kanclerz legacyi, lecz ograniczył się tylko na odczytaniu pisma królewskiego, a nie dodał do niego żadnych objaśnień i komentarzy, których oczekiwano. Odpowiedź ta jest oględna, umiarkowana i zręczna; nie wypowiada ona, że wykonanie postanowień Bundestagu stanie się hasłem do wojny, lecz że spór przechodzi na pole prawa międzynarodowego. To umiarkowanie w odpowiedzi przypisać należy usiłowaniom gabinetów londyńskiego i paryskiego, które starają się sprowadzić zgodne załatwienie sprawy księstw, lub przynajmniej jej odrzucenie. Poseł francuski hr. Fenelon ostatni zwrócił uwagę senatu frakfurckiego, na wywieszenie chorągwi meksykańskiej obok cho-

---

kumb. Próby są ustawiczne, ale łaska umacniająca niespływa widomym strumieniem. Polska cierpi, ale prawie nikt po za jej obrębem, niedaje jej wsparcia. Słowem niema w niej katakumb, tych katakumb, gdzie przez trzy wieki Papieże przychodzili oświecać i poświęcać biskupów, gdzie biskupi zstępywali oświecać i umacniać kapłanów, a wierni gromadzili się około Papieża, biskupów i duchownych. Pasterze obierani tam byli przez lud, a nie przez Cezara, dla tego też kazali nie o polityce, ale o religii katolickiej. W podziemiach tych wierni przygotowywali się jak stawać w kolizeum. I Polacy umieją robić to samo. Ale pierwsi chrześcianie mogli żyć, co daleko trudniej przychodzi Polakom, którzy ani mogą, ani powinni poddawać się Cezarowi.

„Tym sposobem Polska albo musi walczyć z Carem, albo się poddać jego władzy. Nierozwikłane dilemma! Jeżeli się podda, popadnie w odszczepieństwo. Mogliżby katolicy dawać taką radę? Jeżeli Polska ma walkę prowadzić— niechże walczy, niech jej nikt nieprzeszkadza, kiedy niema odwagi lub sposobu pomagać; ale nikt niema prawa robić wymówek, że walka niewczesna, że chociaż sprawa jest święta, środki są złe— w każdym razie niech poda inne. Niedość potępiać środki użyte przez Polaków, trzeba im poddać inne lepsze, aby ich użyć mogli.

„Jakie zaś są te środki? Niewiemy, bo nigdy niewskazano ich. Tymczasem starajmy się przypatrzeć środkom przez Polaków użytym i zbadajmy czy zasługują na potępienie?

Konserwatorowie katoliccy przepisywali Polakom środki legalne. Nic słuszniejszego; ale jakież one są? Odkąd istnieją konkordaty, kościoły różnych krajów podlegają we wszystkim prawom kościoła, a tylko w niewielu punktach ustawom krajowym. Konkordaty mają na celu uregulowanie rozmaitych praw, którym podlegają kościoły.

Konkordat podpisany przez Rosyę i Stolicę Apostolską w r. 1847 miał służyć za podstawę w położeniu kościoła zostającego pod berłem rosyjskiem. Jest to ugoda obopolna obowiązująca zarówno Papieża i katolików osłoniętych tym konkordatem, jak Cara podpisującego się na położone w nim warunki. Są tam punkta zastrzegające prawa Papieża i katolików jak i warujące prerogatywy Cara, króla polskiego.

„Dopókąd dwie strony kontraktujące dotrzymują swych zobowiązań się, dopóty trwa stan prawny. Jeżeli zaś ugoda nadwerężoną zostaje przez jedną lub drugą stronę, legalność ustaje, i kontrakt obopólny upada. Ani Papież, ani katolicy, nigdy nienadwerężają swych zobowiązań się, przynajmniej sami Rosyanie nierobili im tego zarzutu. Ale Car, który przez osiem lat chował ów konkordat w kieszeni niepublikując go, a potem choć publikował to w sposób niezupełny, pierwszy niedotrzymał warunków ugody, zgwałcił kontrakt i zniweczył legalność. Droga więc legalna, po której każą iść kościołowi, stała się całkiem niemożebną.

Objaśnimy to bliżej. Cóż stanowi legalność w polskim kościele? Czy prawa nadane mu przez kościół Rzymski, czy też carskie ukazy, tej widomej głowy schyzmatyckiego synodu? Wszelkie wychodzące ztamtąd ukazy, wręcz są przeciwne świętym kanonom. Car z jednej strony wymaga ślepego posłuszeństwa, z drugiej sumienie katolickie polskiego kościoła pragnie poddania się duchowieństwa i wiernych w kraju polskim Papieżowi. Konkordat mający utrzymywać zgodę, został *de facto* zgwałcony; zgoda więc nieistnieje. Dwom władzom walczącym ze sobą trudno być posłusznym; trzeba wybierać między jedną, a drugą. Stawić opór wymaganiom Cara, nazywa się buntem; gwałcić ustawy kościoła nazywa się odszczepieństwem lub herezyą.

Chcieliżby konserwatorowie i katolicy kazać wybierać Polakom między buntem przeciw schyzmie a nieposłuszeństwem kościołowi?

Na to pytanie niemają podobnoś odpowiedzi, tak jak nie mieli w sprawach Rzymu. Europa niechciała widzieć, że owa krytyka rządu rzymskiego wytoczona na kongresie paryskim zmierzała do ograbienia kościoła; tak samo dziś niechce widzieć do czego zmierza owa legalność narzucana przez Moskwę katolikom polskim. Dziś jeszcze chcą Papieża wystawić na śmieszność, nacierając nań, aby w tym ostatnim kawałku ziemi co mu został, robił ustępstwa. Strata Romanii, Marchii, Umbryi, nie jest widoczniejszą dla tych ślepych ochotników, jak owe pięć milionów unitów litewskich przerobionych na schyzmatyków za pomocą legalnej prawowitości Cara wszech Rosyi. Dopóki Ojciec ś. będzie miał gdzie głowę przytulić, Europa niedozna spokoju; dopóki w Polsce znajdzie się jeden katolik, Polskę nieprzestaną nazywać rewolucyjną.

„Jak na północy, tak na południu spełnia się niesprawiedliwość. Katowie zmordowani licznemi egzekucyami spoczywają od czasu do czasu, dla tego, aby z większą zajadłością rospocząć dzieło dławienia świętości naszej religii. Nieprzestaną też powtarzać, że tylko Papież winien klęskom powszechnego kościoła, a Polacy winni nieszczęściom dotykającym ich kościół. W rzeczy samej, gdyby Papież niekłopotał się zbawieniem katolików, gdyby Polakom nieszło o ich religę, wszystkie te okropne walki między prawdą a fałszem wstrząsające dziś sumieniami, ustałyby odrazu. Prawda zostałaby pogrzebioną pod brzemieniem potrójnej mogiły i Papiestwa na Watykanie, sprawiedliwości w państwie Rzymskiem i męczeństw nieszczęśliwej Polski.

Pogaństwo rozwielmożniłoby się z orszakiem fałszywych Bogów, jakimi są: prawo mocniejszego i szczęśliwość samolubstwa. Biada Papieżowi, biada monarsze rzymskiemu, biada Polsce, biada wszystkim co opierają się!

„Taka to klątwa cięży na ofiarach nieprawości odkąd Boga wyłączono, odkąd sumienie ustępuje interesowi, prawda kłamstwu, miłość łakomej chuci.

Po takiem rzeczy przedstawieniu, chcieliżby konserwatorowie i katolicy europejscy doradzać kościołowi polskiemu, aby trzymał się ściśle legalnej drogi?

„Kościół ś. Wojciecha nieszczęśliwszy od innych, zdaje się być wiecznie na to skazany. Niedziwimy się jeżeli ten wyrok niezgadza się z jego przekonaniem; bo też żaden jeszcze kościół niedoznał podobnego potępienia ze strony samychże katolików, chociaż nieszczęśliwe położenie polskiego kościoła nie jest nowością w historyi.

Nigdy chrześcijanie pierwszych wieków nieprzypuszczali, żeby legalność pogańska miała mieć górę nad prawami kościoła. Legalności Cesarzów aryańskich nienarzucano chrześcianom wschodnim. Legalności 1793 r. nieśmieli narzucać katolicy duchowieństwu francuskiemu. Dotąd i duchowieństwo włoskie niebywa nagabywane przez konserwatorów i katolików, aby się poddało legalności piemonckiej. Każdy ksiądz poddający się tym różnym rodzajom legalności uważany bywał zawsze za apostatę; ci zaś, co się im opierali, uchodzili za męczeńskie ofiary. Zawsze i wszędzie tak było, wyjąwszy w jednej Polsce.

„Biskupi i księża walczący pod rządem rosyjskim przeciw legalności schyzmatyckiej ogłoszeni są za buntowników; przeciwnie ci, co się poddają, nie są okryci pogardą. Pasterzy służbistych, księży odstępczych zaszczycają współczuciem, a potępiają duchownych spełniających swój obowiązek.

„Kiedy Siemiaszko na Litwie zdradził swą wiarę i pociągnął za sobą pięć milionów katolików, Europa puściła to obojętnie. Lecz gdy przed dwoma laty kanonik Białobrzeski niechciał uledz wymaganiom *legalności* moskiewskiej, i poszedł na wygnanie, słyszeliśmy konserwatorów wyrzucających mu, że się miesza w politykę.

„W czemże ta polityka? Oto w tem, że, jak mówiono, opozycya jego podniecała ruch narodowy w Polsce; a katolicy, jak się zdaje, mają interes aby w Polsce zawsze tryumfowała Moskwa.

„Otóż i położenie, jakie fałszywi katolicy na zachodzie robią kościołom polskim. Zamiast wspierać go w tej świętej walce, to oni potępiają go i osłabiają w obec jego prześladowców.

„Zapewne też w historyi Rosya wyobrażać będzie tylko dziką tłuszczę żołnierską, co Polskę ukrzyżowała; ale tak zwani katolicy i fałszywi konserwatorowie naszego czasu zajmą miejsce Heroda i Piłata na Kalwaryi tego chrześciańskiego narodu. Lepiej niech umiera — mówią oni — dla zbawienia nas wszystkich! . . . “

Ten a nie inny jest stan kościoła polskiego. Umęczony przez Rosyan, kuszony przez rewolucyę, widzi się potępionym przez większość przyrodzonych swoich sprzymierzeńców, i przez większość katolików i konserwatorów zachodu.

Cóż mu więc pozostaje?

Czy ma opierać się na Moskwie wyganiającej jego duchownych lub wymagającej po nich odstępstwa? czy też ma szukać pomocy katolików odpychających go, ilekroć głos podniesie? Czy nakoniec w Rzymie ma czerpać swą siłę, w Rzymie z którym przecięte stosunki, w Rzymie z którym niema sposobu się znosić, w Rzymie o którego dla siebie usposobieniu nic a nic nie wie.

Miałżeby Rzym niezajmować się Polską? I owszem zajmuje się: Rosyanie przeczą temu, chociaż sami są przyczyną istniejącego rozdziału między Papieżem a wiernymi w Polsce. Rewolucyoniści utrzymują to samo, wyzyskując ten rozdział i dowodząc Polakom, aby nic a nic nierachowali na Stolicę apostolską. Mimo tego Rzym nie opuszcza prawowiernej córy kościoła. Rzym myśli o niej, pracuje dla niej, walczy o nią przeciw każdemu i wszystkim, nawet przeciw tej większości katolików konserwatywnych, których głupstwo lub przewrotność staramy się odkryć.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

rągwi Stanów Zjednoczonych na domu konsula amerykańskiego. Senat uznał słuszność jego przełożeń, i zażądał tłumaczenia od konsula. Ten twierdził, że już w roku przeszłym podczas uroczystości strzelców niemieckich, obie chorągwie połączył z sobą, bez ściągnienia żadnej reklamacyi. Mimo tego wybiegu lub usprawiedliwienia, nie oparł się konsul republikański zaleceniom senatu, lecz dla okazania złego humoru obie chorągwie, amerykańską i meksykańską zwinął i zdjął z konsulatu.

Wiedeń 1 września. Ze spraw wewnętrznych austryackich podają dzienniki wiedeńskie krótkie sprawozdania z posiedzeń sekcyj wydziału finansowego. Trzy pierwsze sekcye odbyły wczoraj posiedzenia. W pierwszej przyjęto pozycye dworu i kancelaryi gabinetowej dotyczące, według wniosku rządowego. Nad pozycyą: Rada stanu, o której zdawał sprawę Dr Schindler, wszczęły się szczegółowe rozprawy. Izba poselska już w uchwałach podczas obrad nad zeszłorocznym budżetem powziętych wskazywała na stosunek Rady stanu do konstytucyjnych instytucyj wzywając rząd do wniesienia na teraźniejszą kadencyą projektu reorganizacyi Rady stanu. Rząd dotąd w tym względzie nic nie przedsięwziął, z czegoby można wnosić, że życzenie Izby uwzględnić zamyśla i ta okoliczność właśnie była powodem, że sekcya na dzisiejszem posiedzeniu od wszelkiej uchwały się wstrzymując, postanowiła zaprosić na najbliższe posiedzenie ministra stanu, celem wysłuchania zdania rządu co do tej formy, od czego zależeć będzie dalszy tok obrad nad tym przedmiotem.

W drugiej sekcyi radzca nadworny Taschek zdawał sprawę o budżecie ministerstwa stanu, a mianowie o oddziele politycznym. Przy tej sposobności sprawozdawca oświadczył się bardzo stanowczo przeciw instytucyi Rady oświecenia a za ustanowieniem ministerstwa oświecenia. Obecny na posiedzeniu minister Lasser prosił o odroczenie uchwały, aż do wysłuchania w tej sprawie zdania p. Schmerlinga. Sekcya postanowiła zaprosić ministra stanu na następne posiedzenie. W pozycyi „jeneralnej inspekcyi żandarmeryi" sekcya uczyniła zmianę w propozycyi rządowej. Również zmieniono pozycyę „namiestnictwa weneckiego". Sekcya zatrzymała poddział budżetu politycznej administracyi według szczegołowych krajów koronnych wbrew propozycyi rządowej.

W trzeciej sekcyi deputowany Kaisersfeld zdawał sprawę o indemnizacyi gruntowej. Kwestyę dotowania galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego ze skarbu publicznego, przeciw czemu oświadczyła się była Izba poselska, pozostawiono tymczasem otwartą.

Korespondent wiedeński do *Bohemii* donosi, że Rada państwa zebrać się ma około 15go września; na pierwsze posiedzenie przygotować się ma manifestacya na rzecz reformy Związku. Według *Botschaftera*, krąży w kołach poselskich wiadomość, że rząd zamyśla sesyi Rady państwa krótki czas pozostawić na obrady. Głównym przedmiotem ma być ustalenie budżetu, po czem ma przyjść jeszcze na porządek dzienny projekt do ustawy o upadłościach i o osiedlaniu się. Jest także zamiar zwołania w tym roku jeszcze, może w grudniu, sejmów krajowych, ale tylko na czas krótki dla załatwienia bieżących spraw i budżetów krajowych, poczem około połowy lutego znów zwołanoby Radę państwa na nową kadencyą. Jak się zdaje, rząd dąży do ustalenia peryodycznego zbierania się ciał parlamentarnych; chce on doprowadzić do tego, ażeby zwyczajnie zbierała się Rada państwa w porze najodpowiedniejszej pracom parlamentarnym, a mianowicie w miesiącach lutym, marcu, kwietniu i maju; gdyż doświadczenie nauczyło, że w porze letniej trudno się członkom zebrać nawet na posiedzenie wydziałowe. W związku z zamiarem skrócenia sesyi Rady państwa ma być i to, że rząd nie myśli przedkładać na tej kadencyi projektów do ustaw o prawie stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2go września. Czytamy w *Krakauer Ztg* następujące ogłoszenie o wizowaniu pasportów galicyjskich:

„Stósownie do reskryptu c. k. Ministerstwa spraw zagranicznych z d. 10 lipca r. b. L. 6813 *K.*, na oznajmienie ces. rosyjskiego poselstwa w Wiedniu począwszy od d. 1 sierpnia r. b., wszystkie pasporta zagraniczne do podróży w cesarstwo rosyjskie, mające być wydawanemi w obrębach rządowych galicyjskim i krakowskim, otrzymywać będą potrzebną wizę nie od poselstwa ces. rosyjskiego w Wiedniu, lecz wyłącznie od konsulatu ces. rosyjskiego w Brodach. Z tego powodu jak się dowiadujemy, ustaje urzędowe pośrednictwo dla pozyskania wizy pasportowej do Rosyi i Polski, i pozostawia się stronom staranie się o wizę. Przepustki graniczne z wyjątkiem urzędu powiatowego Brodzkiego i certyfikaty graniczne nie potrzebują i nadal wizy ze strony misyj rosyjskich w Austryi."

— Wczoraj kilkunastu młodych ludzi kupiwszy sobie bilety podróżne na kolej galicyjską, dostało się do próżnego wagonu towarowego, który stał zdala dworca i zamierzało odbyć w nim drogę koleją galicyjską. Jeden z policyantów przytrzymał ten wagon w chwili gdy go przyciągano dla zahaczenia, a inny policyant pobiegł po straż wojskową na perron. Podróżni w ten sposób utajeni widząc na co się zanosi, otworzyli wagon chcąc ujść. Policyant, który ów wagon był przytrzymał, dobył pałasza i rzucił się na wyskakujących z wagonu, rąbiąc bezbronnych i dwóch z nich mocniej poranił, jednego w głowę. Drugiego w rękę, a parę innych lżej skaleczył. Z pomiędzy uchodzących policyanci i żołnierze przytrzymali sześciu.

— W d. 31 sierpnia odbyła się bardzo ścisła rewizya u posła i członka Rady państwa p. Karola Rogawskiego w Olpinach pod Bieczem, tudzież u pana Ludwika Rogawskiego w Rzepienniku i p. Kwiryna Rogawskiego w Olszynach. Tegoż dnia odbyto rewizyę bardzo ścisłą w Dzikowie i Chorzelowie u obu hrabiów Janów Tarnowskich. W żadnem z tych miejsc nic nie znaleziono podejrzanego.

— O smutnym wypadku jaki dotknął szanowanego powszechnie w kraju Franciszka Smolkę, pisze *Gazeta Narodowa* pod dniem 1 września co następuje:

„Miasto nasze wczoraj boleśnie było dotknięte nieszczęściem, które spotkało najzacniejszego obywatela Smolkę. Od śmierci żony usuwał się on od życia publicznego i szukał samotności. W ostatnich dwóch miesiącach rozwinęła się w nim melancholia w zatrważający sposób, temci więcéj, iż kilka osób z jego rodziny skończyło żywot w skutek téj choroby. Lekarze byli w ciągłej obawie o jego życie. Miewał bowiem przytem tak silne kongestye do głowy, iż groziło niebezpieczeństwo paraliżu mózgu. Przed dwoma tygodniami w takiem uderzeniu krwi pękła mu jakaś żyłka nad okiem i krwią zaszło oko. Dezorganizacya fizyczna postępowała szybko. Wczoraj zrana znowu nastąpił atak krwi do głowy, w którym bezprzytomny omal nie padł ofiarą tej bezprzytomności umysłu, nie mogąc wytrzymać cierpień fizycznych. Szybki ratunek ocalił mu życie i jest wszelka nadzieja, iż przyjdzie do zdrowia. Najżywszy współudział całego miasta jest dowodem, jak go wszyscy cenią i szanują."

— *Goniec* z d. 1 b. m. został zabrany z nakazu policyjnego z powodu artykułu wstępnego.

— Władza miejska w Przemyślu ofiarowała na pogorzelców Wiśnicza i Brzeska po 100 złr. (a nie 190, jak przez omyłkę wydrukowano wczoraj).

— W *Gazecie Narodowej* jest doniesienie, że podczas odwrotu oddziału Wysockiego, zginął Edward Orlicki z Tarnowskiego.

— W Bohatkowcach pod Mikulińcami zabrano 50 sztućców belgijskich, skąd je odesłano do Tarnopola.

— Dnia 1go września zmieniła się temperatura od + 10,°8, do + 23,'5, wysokość barometru o godzinie 2giej popołudniu 330,'"11, o 10téj wieczór 329,'"74, o godzinie 6tej rano 2go września 330"'22, w ciągu dnia zmienił się pogodny stan nieba w pochmurny, wiatr obrócił się na zachodni, wieczorem błyskawica na około.

— Jutro we czwartek dnia 3go września, Ś. Eufemii i Ś. Serafii panien.

(Nadesłane.)

Nagła i niebezpieczna słabość niepozwoliła mi być uczestnikiem ostatnich przedstawień krakowskiego Towarzystwa dramatycznego. To mi przeszkodziło osobiście pożegnać Szanowną Publiczność, do której przez lat tyle przylgnąłem całem sercem, równie jak i do starego grodu naszego.

Przymuszony dzisiaj nie z własnej woli porzucić i towarzystwo i miasto, któremu tak ochoczo poświęcałem pracę słabego talentu mojego, i do którego mnie wiąże tyle pamiątek osobistych wesołych i .... smutnych, chciałbym w kilku słowach pożegnawczych wynurzyć wszystkie uczucia, jakie przepełniają serce moje. Lecz są uczucia i chwile, którym słowa nie starczą. Takiem jest uczucie moje w chwili ostatniego może pożegnania!

Z natłoku słów, jakie mi z piersi cisną się pod pióro, dwa główne wyrazy podniosę, bo w nich przed innemi, uwydatnia się najlepiej myśl moja. Temi wyrazami są: Wdzięczność i Pamiątka!.... Wdzięczność niezgasłą dla Ciebie Szanowna Publiczności wynoszę w sercu mojem! — Pamiątkę dobrą chciałbym w sercach Waszych zostawić, zacni Krakowscy ziomkowie moi! A trzeci jeszcze wyraz rzucam na wolę przeznaczenia: Do widzenia się! Daj Boże, by się ziściło to życzenie w chwili powszechnego i wspólnego wesela.

Karol Królikowski, artysta dramatyczny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 1go września. Wczoraj wielkie ilości zboża zwieziono na granicę z Królestwa. Pokup był łatwy, lecz ceny spadły jeszcze więcej niż na przeszłym targu. Pszenicę płacono w ogóle chłopską 20, 22, 24 złp. przednią dworską 25 do 26 złp. Żyto w ogóle 16, a piękniejsze po $16\frac{1}{2}$, $16\frac{2}{3}$ złp. Jęczmienia nowego wiele już zwieziono szczególnie z ról chłopskich, i płacono go po 13, 14, 15 złp. piękniejszy dworski po 16 złp. Umowy na przyszłe odstawy nie przychodziły do skutku chyba na małe partye z bliskim terminem po cenach powyższych. Dziś w Krakowie było więcej nieco życia, gdyż wielu kupców z Górnego Szląska przybyło na targ. Kupowano też wszystko co tylko się tu znalazło zboża, i dla tego nie było wywozu do Szczecina. Żyto płacono na transito po złp. $18\frac{1}{4}$, $18\frac{1}{2}$, $18\frac{2}{3}$ za 162 f., w miejscu płacono także z przeznaczeniem na wywóz po złr. 4·75, 4·85, na miejscowe użycie po 5 złr. na ciężar 162 f.; Pszenica transito 26, 27, 28 złp. za 172 f.; żółta galicyjska w miejscu po 6·75, 7 do 7·25 złr. za 172 f. Jęczmień w miejscu 4·50, 4·75 złr. Małe partye do Górnego Szląska $16\frac{1}{2}$ do 17 złp. W ogóle ruch większy niż dotąd objawia się w handlu zbożowym, i prawie wszystko wyprzedano.

Kraków 1 września. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3.47
Żyto	„	2·43
Jęczmień	„	2.20
Owies	„	1.58
Ziemniaki	„	1·45
Siano	(za cent.)	1 80
Słoma	„	0.70

CENY ZBOZA

na targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowej austryackiej.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł.	c.	I. do zł.	c.	II. Gatunku od zł.	c.	II. do zł.	c.	III. Gatunku od zł.	c.	III. do zł.	c.
Mier. w. pszen. zim.	3	40	3	80	3	$12\frac{2}{4}$	3	35	–			
„ pszen. jarej		—		—	—	—		—			—	—
„ żyta	2	40	2	50	—	—	2	35		—		—
„ jęczmienia	—		2	25	—	—	2	$12\frac{2}{4}$				—
„ owsa	—	—	1	58	—	—	—	—	—	—		—
„ grochu	3	25	3	50	3	—	3	15			—	—
„ jagieł	5	25	5	50	—	—	5	—				—
„ fasoli	4	—	4	25	3	65	3	75	—			—
„ tatarki	—	—	2	75	–	—	2	50				—
„ prosa	—	—		—	—	—	—	—				—
Rzepaku zimowego	6	25	6	50	—	—	6	—				
„ letniego		—	3	50	—		3	25				—
„ ziemniaków	1	30	1	45	—	—	1	25				—
Cent. w. siana	—	—	1	80	—	—	—	—				—
„ słomy		—		70	—			—				—
Funt mięsa wołowe.	–	20	–	22	–	18		19		—		17
„ „ z drobniej.		18	—	19	—	15		16	—	—		14
„ polędwicy woł.		—		25	—			30				—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ s z opłat. na 90° Tra.			2	55	–	—	—					—
Okowity na 82° „		—	2	3	—							—
Masła świeź. garn. mający f. 6 ł. 17¾	—	—	2	75	–	—	—					
Funt wieprzowiny	–	—	—	22		–	—	20	–	–	–	–
„ cielęciny		—		20		—	—	18				—
Kopa jaj kurzych	—	—		70	—	—	—	—				
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennej	—	40	—	45		—		35				—
„ częstochowsk.		—	1	25		—	1	20	—			—
„ pszenicznej		—	1	—		—	1	—				—
„ perłowej	—	90	1	—		—	—	80				—
„ tatarcz. całej		—		90		—		85				—
„ „ łupan.	—	—	—	70		—		65				—
Pęcaku				60				—				—
Mąki pszenicznej		50		55				45				
„ z pod krupek			—	45		—		—				
Kapusty kwaśnej	—	—	—	—			—	—				

Z Komisaryatu targowego. Kraków 1 września 1863.

Delegowani obywatele: *Fran. Wierzuchowski*, *Franciszek Scheirich.* Radzca Magistratu *Wisłocki.* Komis. targ. *Jezierski.*

Towarzystwo kredytowe ziemskie galicyjskie ogłosiło sprawozdanie z pierwszego półrocza 1863. Z końcem r. 1862 pożyczki hipoteczne na dobrach wynosiły 15.834,132 złr.; w pierwszem półroczu 1863 przybyło ich za złr. 621,200. Ogół dóbr obciążonych pożyczką towarzystwa w liczbie 1,530 korpusów tabularnych oceniony jest na 57.492,974 złr., a na nich ciąży listów zastawnych za 15.668,355 złr. w obiegu będących. Majątek towarzystwa wynosił w końcu czerwca 991,477 złr. W chwili zawiązania Towarzystwa kapitał zakładowy wynosił 550,987 złr. Administracya kosztowała w pierwszem półroczu r. b. 32,248 złr., a przychody wynosiły 39,467 złr.

Wrocław 30 sierpnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *łaży*.)

	przed.	*śred.*	*pośl.*
Pszenica biała	71·76	69	65·67
Pszenica żółta	69·71	68	65·66
Żyto	49·51	48	45·47
Jęczmień	39·40	38	34·36
Owies	30·32	29	27·28
Groch	53·55	52	50·51
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	225	218	208

Gdańsk 29 sierpnia. Czas mieliśmy suchy pogodny przy mocnych a w naszym klimacie niezwykłych upałach. Targi angielskie stanowczą ku zniżeniu okazują dążność, w ostatni poniedziałek pszenica krajowa 4 a zagraniczna 2 szyl. na kwarterze odchodziła taniej. Upadek ten usprawiedliwia się wielką obfitością zbioru i celnym gatunkiem tegorocznej pszenicy. Cytowano przykłady, gdzie na akr ziemi pszenica wydała 22 korce warszawskie, coby na małą morgę uczyniło 26 korcy. Przy takim zbiorze pięknego ziarna, ceny muszą się uchylać. Żniwa angielskie w ²/₃ są ukończone a i szkockie się już rozpoczęły. Z powodu suszy, skargi na brak paszy są ogólne.

We Francyi także ceny pszenicy się cofają. Wszakże w ostatnich czasach ta dążność mniej była ogólną i na wielu wewnętrznych targach notowano małą poprawę. Francya również zbiór swój uważa wyższym od średniego.

W Hollandyi, Belgii i Hamburgu, ceny się zniżają a spekulacya nie schodzi w tranzakcye. Obrót interesów wszędzie jest nadzwyczaj ograniczony.

Na naszej giełdzie w upłynionem tygodniu ceny pszenicy nowemu od 10 do 15 guld. uległy zniżeniu. Żyto utrzymało się w dawnych notowaniach. Świeże próby, ławiejszy od zeszłorocznych znajdowały odbyt. Wszakże nie było ochoty do kupna i tylko ustępstwem można było zachęcić do interesu.

Sprzedano pszenicy łasztów 619, żyta łaszt. 250, grochu ł. 30.

Płacono za łaszt	wagi holl.		gul. prus.		korz. pol.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 129	do 132	od 420	do 440	243	249	32	12	33	29
„	„ 133	„ 134	„ 425	„ 450	250	252	32	13	34	22
świeżej	„ 133	„ 134	„ 450	„ 440	250	252	34	22	33	29
Żyto	„ 122	„ 126	„ 265	„ 280	230	237	22		23	8
świeź.	„ 125	„ 131	„ 280	„ 312	235	247	23	8	25	28

Przebyło Toruń pszenicy łasztów 543, żyta 267, grochu 49, belek i okrąglaków sosnowych 11,825, dębowych 1,960—128 łasztów bali.

Kursa zamian: Londyn 6·20¼. — Amsterdam 141¾.

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 1 września. *Süddeutsche Ztg* pisze, iż uchwalono na zjeździe książąt, aby akt reformy przedłożyć gotowy pierwszemu zgromadzeniu delegatów wybranych na podstawie tego aktu, celem przyjęcia go lub odrzucenia ryczałtowo.

Frankfurt 1 września. *L'Europe* donosi, że gabinet paryzki w okólniku do ajentów dyplomatycznych przy obcych dworach poczynił uwagi nad przepisami artykułu 8 aktu reformy, jako naruszającemi interesa Francyi. Podobneż uwagi poczynił gabinet turyński w okólniku do swoich reprezentantów, datowanym 25 sierpnia, a wychodzi w nim ze stanowiska interesów Włoch.

Frankfurt 1 września wieczór. Pod rozprawy szczegółowe wzięte były artykuły 1 do 6go projektu reformy, następnie artykuły 8, 9, 11, 14, 16, 18, 20 do 24, tudzież 26, 27, 28 i 36; wszystkie inne przyjęto na ostatniem posiedzeniu ryczałtem. Znacznie zmieniony jest art. 3 i ustanowiony dyrektoryat z sześciu głosów, jakoto: 1) Austrya, 2) Prusy, 3) Bawarya, 4) trzy inne królestwa na przemian, lub według umowy między sobą; 5) Baden, obie Hesye, Luxemburg, Holsztyn, Brunszwik, obie Meklemburgie i Nassau; 6) wszystkie inne państwa. W razie równości głosów rozstrzyga obliczenie ludności państw reprezentowanych w każdym głosie. Art. 8 zmieniony w ten sposób, że do wypowiedzenia wojny potrzeba ²/₃ głosów Rady związkowej, podobnież w razie najścia zaniemieckich posiadłości którego z członków Związku. Art. 9 zmieniony w ten sposób, że w razie naruszenia spokojności, Dyrektoryat trzyma się przepisów art. 25 do 28 aktu końcowego wiedeńskiego. Art. 11 wymaga jednozgodności w projektach zmiany konstytucyi lub w przedmiotach należących dotąd do atrybucyj prawodawczych pojedyńczych państw. Artykuł 14 mówi, że jeżeli co do budżetu związkowego nie przyjdzie do zgody z Izbą delegatów, to aż do porozumienia się obowiązuje budżet poprzedni. Art. 16 podwyższa liczbę deputowanych do 302 (Homburg 1, Hamburg 2). Art. 20. Większość ⁴/₅ w niektórych przypadkach wniesiona, zmienioną została na większość ³/₄. Art. 28. Zażalenia rozstrzygnięte w d. 1 stycznia 1863 przez uchwałę Bundestagu lub reprezentacyę krajową nie mogą być zaniesione przez sąd związkowy, a prawnie istniejące konstytucye krajowe nie mogą być przed tym sądem kwestyonowane.

Bukareszt 31 sierpnia. W miejsce jenerała Ghiki zamianowany został Mikołaj Balanesco Rosetti ministrem spraw zagranicznych. Do przyjazdu jego zastępować go będzie minister skarbu Odobesco.

Paryż 31 sierpnia wieczór. Dziś odbyła się rada ministrów. Cesarz przyjmował wczoraj posła pruskiego hr. Goltza na posłuchaniu. Cesarzowa wyjechała do Biarritz.

Każdy dzień przynosi wiadomość o nowych walkach w różnych stronach teatru wojennego. W Kaliskem, Radomskiem i Lubelskiem świeże stoczono potyczki: o trzech potyczkach w Kaliskiem 26, 28 i 29 sierpnia mamy dokładne doniesienia, lecz o nowych bojach w Radomskiem i Lubelskiem niedokładne tylko wieści.

W Kaliskiem jen. Taczanowski idący na czele tysiąca blisko koni z środka Kaliskiego ku południowej granicy województwa, stoczył trzy potyczki. Pierwsza z nich 26 sierpnia pod Łaskiem była zwycięzką, rozbił tam oddział huzarów moskiewskich, a kilka szczegółów o tym boju podaje powyżej nasz korespondent z Kaliskiego. Posuwając się dalej z Sieradzkiego w wieluński powiat ku Częstochowie, w d. 28 sierpnia napotkał w okolicy miasteczka Brzeźnicy 50 kozaków i wziął ich do niewoli, a złączył się z jednym z swych świeżo uorganizowanych oddziałów pieszych mających do 500 piechoty. Moskale skoncentrowali znaczne siły w piechocie, jeździe i artyleryi z Sieradza, Wielunia, Piotrkowa i innych załóg i z temi jenerał moskiewski Bremsen zbliżał się ku Taczanowskiemu w dniu 29tym sierpnia, a raczej szedł on za nim ku Kłomnicom, stacyi kolei żelaznej między Częstochową a Radomskiem. Jenerał Taczanowski zamierzający przejść na drugą stronę kolei żelaznej w celu, o którym tu zamilczymy, dochodził właśnie do Kłomnic, gdy spotkał mały oddział piechoty moskiewskiej (podobno rotę) i kozaków, a mając ich może za przednią straż znaczniejszego oddziału i niechcąc się spotkać z piechotą na niedogodnem polu do walki dla jazdy, cofnął się ku wsiom Zdrowa i Kruszyna w chwili, gdy tam właśnie przybył Bremsen z znaczną siłą moskiewską. Moskiewscy rakietnicy będący przy oddziale Bremsena, zaczęli puszczać rakiety kongrewskie, któremi się przeraziły bardzo konie szwadronów Taczanowskiego i w skutek rozhukania się koni jazda się zmieszała. Uporządkowawszy się szła powtórnie do szarży, lecz znów race kongrewskie, straszne dla ostrzelanych koni, spłoszyły te w połowie surowe konie, które znów rozniosły zmieszane szeregi jazdy, będącej główną siłą w tym oddziale. Tymczasem na sformowany świeżo oddział piechoty pod dowództwem pulkownika K., uderzyli przeważnemi siłami Moskale. Bój się rozpoczął, w którym część oddziału piechoty rozbito, do 60 padło zabitych i rannych a do 40 wzięli Moskale w niewolę. Sami Moskale stracili według jednych wiadomości do 40 zabitych, a 50 rannych. Moskali powieziono do Radomska. Jazda Taczanowskiego i część piechoty cofnęły się przez Jacków i Bobry za Wartę, a następnie przeszedłszy około Pławna i Gidel, poszły ku Koniecpolowi.

Po tej potyczce stoczonej między wsiami Kruszyna i Zdrowa, Moskale pod dowództwem znanego z okrucieństw Bremsena strasznych dopuszczali się okrucieństw w okolicy. Kilkudziesięciu kozaków napadło na dwór we wsi Zdrowa, gdzie byli tylko bezbronni i kobiety, zamordowali szanowaną w okolicy matronę panią Gaczyńską, matkę właściciela; kilkanaście innych zamordowali lub ciężko poranili, zabudowania dworskie spalili. Bliższe o tem szczegóły podaje nasz korespondent z pod Częstochowy. Bremsen dla powiększenia liczby jeńców kazał chwytać spokojnych ludzi po wsiach i w ten sposób 30 przeszło pochwyciwszy, liczbę jeńców do 70 doprowadził. Ostatnia lecz niepewna wieść z tej okolicy teatru wojennego, donosi, że 31go sierpnia miał zajść nowy bój pod Koniecpolem, co jednak potrzebuje potwierdzenia.

W Radomskiem zajść miało kilku nowych małych utarczek między Moskalami a oddziałami Rudowskiego i Dolińskiego. Lecz o tych potyczkach prócz niepewnych wieści, nie mamy pewnych doniesień.

Niepewna także wiadomość donosi o nowej znacznej a zwycięzkiej potyczce w Lubelskiem stoczonej 29go sierpnia przez Kruka połączonego z Lelewelem. Wiadomość ta nie podaje bliżej miejsca boju, tylko mówi, że zaszedł w okolicy Janowa; potwierdzenia tej wiadomości oczekujemy, gdyż list odebrany przez nas z nad granicy lubelskiego z 30go sierpnia nic jeszcze o niej nie mówi, donosząc tylko, że Lelewel był wówczas w okolicy Józefowa.

Według doniesień z litewskiej sceny teatru wojennego, na północnej granicy Litwy, w Inflantach polskich i na granicy Kurlandyi potworzyły się nowe oddziały polskie, które nastpnie posunęły się na Żmudź. Jeden z tych oddziałów zwiódł nawet małą utarczkę 22go sierpnia o kilka mil od Mitawy z niemiecką strażą miejscową, lecz obie strony niewidząc potrzeby walki między sobą, rozeszły się, a oddział polski posunął się ku Żmudzi.

Liczne mamy także dzisiaj wiadomości o mordach moskiewskich. Prócz powyższych doniesień o barbarzyństwach, jakich się dopuściło żołnierstwo moskiewskie w Kaliskiem we wsi Zdrowa i okolicy i oprócz doniesień podanych powyżej przez korespondenta naszego z Wilna, donoszą nam z Kowna o zamordowaniu znów przez Murawiewa za wyrokami czterech nowych polskich męczenników na polach kowieńskich. A mianowicie w d. 24 sierpnia został zamordowany przez Moskali przez rozstrzelanie śp. ksiądz Teofil Raczkowski; w d. 25 sierpnia zamordowany przez powieszenie śp. Tomasz Waszkiewicz zagonowy szlachcic z Augustowskiego, których Moskale jednodworcami zowią; w d. 26 sierpnia zamordowany został także w Kownie przez rozstrzelanie śp. Ignacy Wróblewski, „szlachcic z gubernii wileńskiej" jak brzmiał dekret; w d. 29 sierpnia śp. Henryk Makowiecki „chorąży korpusu leśniczych" jak brzmi dekret w *Kuryerze wileńskim* ogłoszony.

Korespondent z Petersburga do *National Ztg* berlińskiej pisze, że świeży ukaz carski nakazał formować 12 nowych rezerwowych dywizyj piechoty, t. j. 48 pułków. Do tego doniesienia dodamy, że rozporządzenie takie łatwo wydać, lecz trudno wykonać, szczególniej teraz w Rosyi, gdzie niema czem pułków istniejących wypełnić. O tem doniesieniu korespondenta rozesłano z Berlina depesze telegraficzne podnosząc jego ważność; my zaś mniemamy, że w owem doniesieniu petersburgskiem jest omyłka, i rząd moskiewski nie nakazał formować nowych 12 dywizyj rezerwowych, ale teraźniejsze rezerwowe polecił wcielić do armii czynnej wypełniwszy ich kadry rekrutami.

Gaz. wiedeńska donosi, że Cesarz JMć wyjedzie 3go rano z Frankfurtu do Koburga, a potem przez Bawaryę wróci do Wiednia i stanie tam 4go przed południem. Taż gazeta zamieszcza nominacyę X. Litwinowicza na arcybiskupa lwowskiego obrządku greckiego.

Jedna z powyżej zamieszczonych depesz frankfurckich wylicza zmiany, jakie zaszły w projekcie reformy związku niemieckiego. Wczoraj zaś telegram już nam doniósł o przemowie cesarskiej zamykającej kongres, i o dysydenckiem stanowisku kilku księstw. W artykule zaś wstępnym wymieniamy tylko trudności jakie obecnie nasuwają się wykonaniu aktu reformy, poprzestawszy na samem ich wyliczeniu ogółowem, gdyż każda z nich szeroko dałaby się rozprowadzić. Ale też już trudności te objawiają się i z Prus i z zagranicy. Prusy chcą wystąpić z protestacyą, podobnież Francya i Włochy już w notach okólnych wskazały, że jej użyją.

Podane wyżej artykuły z *France* i *Memorial* dowodzą, jaka niepewność panuje co do dalszego przebiegu dyplomatycznego sprawy polskiej, lecz zarazem są wskazówką równie jak milczenie *Monitora*, iż gotuje się w niej nowy zwrot. *Memorial* tłómaczy w sposób, który bynajmniej nie rzuca światła na okoliczności towarzyszące wręczeniu ostatnich not, nieogłoszenie depeszy francuskiej. Utrzymuje on, iż względy grzeczności nie dozwalają ogłaszać dokumentu, dopóki nie został oddany oficyalnie temu do którego jest adresowany i dopóki ten nie oświadczył, czy ma zamiar odpowiedzieć. A jednak *Memorial* zapewnia wyżej, iż noty wręczonemi zostały 19go sierpnia, w każdym więc razie dotąd ks. Gorczaków nie raczył jeszcze oświadczyć, czy raczy dać na nie odpowiedź. Nie można się dziwić, iż wśród takiej niepewności powstają najrozmaitsze pogłoski i domysły. Ponawiają się też przypuszczenia o usiłowaniach dążących do zbliżenia Francyi do Rosyą za pośrednictwem Prus. *France* utrzymuje, iż donoszą jej z Niemiec, że bytność ks. Hohenzollern w Chalons i podróż hr. Goltza do Badenu jest w związku z temi negocyacyami.

Król Wilhelm I ma być bardzo niezadowolniony i zaniepokojony polityką przyjętą przez Austryę w Frankfurcie, gabinet berliński uważać ma przytem plany gabinetu wiedeńskiego w reformie związkowej jako głównie wymierzone przeciw polityce francuzkiej i dla tego Prusy mniemałyby znaleść w tem sposobność zbliżenia się do Francyi. Z tego więc punktu widzenia wychodząc, chciałyby pośredniczyć w kwestyi polskiej i mają nadzieję, iż mogłyby działać skutecznie na Rosyę, która, jak utrzymują, jest bardzo rozgniewana na Austryą i Anglię; lecz pomimo nieporozumienia z Francyą skłonnąby była większe dla niej zrobić koncesye jak dla dwóch innych mocarstw. *France* nie wie, co może być prawdziwego w tych doniesieniach, lecz tak piszą do niej z Niemiec. *Mémorial* zaś mowiąc o bytności ks. Hohenzollern podstępnie nasuwa, iż być może, że misya jego odnosi się do przyjęcia owego planu przypisywanego niedawno jeszcze Austryi. Tym planem zaś jest ów projekt załatwienia kwestyi polskiej podany kilkanaście dni temu przez korespondentów z Wiednia do *Debatów*, o którym obszernie w swoim czasie mówiliśmy. Z tego wszystkiego pokazuje się, iż Prusy chciałyby pośrednictwem swojem usunąć kwestyę polską, lecz bynajmniej nie dowodzi to jeszcze, iż Francya przychyli się do tego zamiaru.

Memorial stara się dowieść, iż spotkanie Cesarza Franciszka Józefa z królową Wiktoryą nie ma żadnego politycznego znaczenia.

Dzienniki francuskie z naciskiem utrzymują, iż projekt reformy związkowej przyjęty w Frankfurcie jest tylko projektem i że daleko jeszcze do tego i prawie niepodobna, aby wszedł w życie. Nawet list z Frankfurtu umieszczony w *Monitorze* usiłuje nadać pracom kongresu charakter przygotowawczy. Z drugiej strony utrzymują, iż lord Clarendon udał się lub też uda do Londynu, aby zdać sprawę z zjazdu frankfurckiego i że ma ogłosić o nim wypracowany przez siebie memoryał.

W sprawie przyjęcia tronu meksykańskiego nie ma nic nowego. *Mémorial* który miał podać szereg artykułów o tej kwestyi, wstrzymuje się z powodu choroby p. Debrauz. Może p. Debrauz jako skończony dyplomata umiał zasłabnąć na czasie. *Pays* zaprzecza, aby pod jakąkolwiek formą rząd waszyngtoński protestował przeciw ogłoszeniu cesarstwa w Meksyku, a jednak artykuł *Constitutionnela* o którym wczoraj mówiliśmy, mógłby dać do mniemania, iż ta protestacya miała rzeczywiście miejsce. *Monitor* podaje treść raportów marszałka Forey o wewnętrznym stanie Meksyku.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 2 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	393	387
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90⅓	89⅓
Srebro nowe . . . . złr.	111½	110½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 24	9 10
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 —	8 88
Dukaty holenderskie ważne . „	5 37	5 27
„ austryackie . . . . . „	5 37	5 27
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76⅓ —	75⅓ —
„ „ stare „ „	80⅓ —	79⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami „	76 25	75 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	203	201
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	83½ —	82½ —
Listy zast. polskie bez kup. złp.	99 —	98¼ —

Wiedeń 2 Września (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	77	25
5% Pożyczka narodowa	83	75
Akcye banku narodowego wied.	795	—
„ banku kredytowego . .	193	40
Srebro	111	50
Londyn, 10 funt szterl.	111	75
Dukat pojedynczy	5	33

Wiedeń 1 Września.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	72 90	72 80
5% Pożyczka narodowa	82 90	82 80
5% Metaliki na mon. konw. . .	77 —	76 90
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	87 —	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	77 25	76 75
5% „ „ chorw. słow. bank.	77 —	76 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 25	74 —
5% „ „ bukowińskie . .	74 50	74 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	75 25	74 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie	—	—
„ „ „ 10 letnie	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	88 —	87 70
5% Tow. kred. galicyjskie . . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	161 —	160 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 50	95 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	101 40	101 30
Bilety rentowe Como	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . .	135 70	135 50
„ tryestskie na 4½% . . .	116 —	115 —
„ żeglugi par. na Dunaju .	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 —	93 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	34 —	33 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	35 25	34 75
„ Miasta Budy „ 40 „	34 25	33 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	795 —	794 —
„ zakładu kredytowego . .	192 90	192 80
„ żeglugi parowéj na Dunaju	446 —	445 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1716	1715
„ „ rządowéj	187 50	187 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	147 —	147 —
„ „ Pardubickiéj	126 70	126 60
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	247 —	245 —
„ „ Galicyjskiéj	201 50	200 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	94 40	94 30
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94 60	94 50
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	83 40	83 20
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	4	111 85	111 75
Paryż 100 franków	4	44 25	44 20

Waluty:		
Cesarskie korony	15 33	15 28
„ pół korony		
„ dukaty na wagę	5 33	5 32
„ obrączkowe . .	5 33	5 32
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	8 94	8 92
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 43	9 38
Luidory	9 15	9 10
Suwereny angielskie	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie	9 18	9 15
Srebro	111 50	111 —
„ kupony	111 50	111 —
Talary związkowe	1 67	1 66½
Pruskie bilety bankowe	1 67½	1 66½

Lwów 31 Sierpnia.		
Dukat holenderski	5 29½	5 25
„ austryacki	5 32	5 27½
Półimperyał rosyjski	9 21	9 10½
Rubel rosyjski	1 76½	1 74
Talar pruski	1 68	1 66
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	75 95	75 30
„ „ „ „ mon. kon.	79 73	79 8
Obligi indemn. bez kuponu . .	74 43	73 78
Pożyczka narodowa bez kuponu	81 98	81 20
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	202 88	201 —

Warszawa 28 Sierpnia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	81 60½	—
kupon . . . . „	—	1 64⁴⁄₉
Listy zastawne III okresu . rubli	14 76	14 73
kupon	—	— 11
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	75 75	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	85 —	—

Wrocław 1 Września.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90⅓	—
Polskie bilety bankowe	93¼	—
„ Listy zastawne	90 1/12	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 31 Sierpnia.		
Renta 3%	68	15

Londyn 31 Sierpnia.		
Konsole	93 9/16	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 1 do 2 Września.

HOTEL SASKI. Emilia Kamieńska żona doktora z Miechowa. Antoni Mars ob. z Siewierza. Julian Stamirowski urzęd. z Warszawy. Geppert Władysław ob. z Królestwa.

Wyjechali: S. Wilkoński, D. Krzywoszewski, R. Krzyszkowski, F. Cebulski, B. Lurkowski, M Paszkiewicz, E. Różycki, Jan Kanty Piasecki, W. Wdowiszewski.

HOTEL DREZDEŃSKI. Emilian Sołtyk, Adam Szczepanowski, Nepomucen Kucharski ob. z Michałowy. Ksiądz Dr. Franciszek Peltz z Winnik. Gustaw Bieniaszewski wł. dóbr z Wysoka. Albina Duninowa wł. dóbr z Grębowic. Józef Stojowski wł. dóbr z Witkowiecka. Marya Konopczyna wł. dóbr z Zaleszan.

Wyjechali: Konstanty Piliński właśc dóbr do Tarnowca. Feliks Stojowski wł. dóbr do Jaszczwi. Teofila Bogdańska żona urz. do Wiednia. J. Müller wojażer do Balic. Dzwonkowski Edward do Gromnika. Józefa Żelowska żona urz. do Krzeszowa. Jakób Kozanecki ob. do Lwowa. Tomasz Nalepa ob. do Tarnowa.

HOTEL POD RÓŻĄ. Julian Maleczyński właśc. dóbr z Zarzecza. Walerya Darowska właśc. dóbr, Jan Sokołowski kapitan sztabu z Wołynia. Feliks hr. Romer wł. dóbr z Inwałdu. Marya Osikowska ob. z Piotrkowa. Adela Prach guwern. z Głębowic.

Wyjechali: Marceli Łętowski ob. do Gorajowic. Zygmunt Bach wojażer do Prosnitz. Andrzéj Hordyński Dr. do Rakowic. Otto Heikel do Finlandyi. Adela Prach guwern. do Głębowic. Feliks Stróżecki adwokat do Galicyi. Oskar Markowski literat do Wiednia.

L. 2937. C. k. Towarzystwo

GOSPODARCZO-ROLNICZE KRAKOWSKIE,

w myśl aktu fundacyi stypendyów śp. Jana Maciąga, pospiesza z uwiadomieniem, iż opróżnione zostały dwa stypendya w szkole praktycznéj gospodarstwa wiejskiego w Czernichowie, wynoszące 105 złr. w. a. albo raczéj zupełne utrzymanie roczne ucznia, wedle postanowienia statutu szkoły, z którego załącza się poniżéj*) wyciąg warunków bliżéj kandydatów obchodzić mogących.

Nadmienia się przytém, iż wedle § Vgo aktu fundacyi „Prawo ubiegania się o stypendya przysługa wyłącznie młodzieży katolickiéj krajowéj t. j. urodzonéj w Galicyi lub w W. X. Krakowskiém, z ojca w Galicyi lub w W. X Krakowskiém urodzonego. Prócz dowodu rodowitości (a więc metryki chrztu kandydata i jego ojca), ubiegający się o stypendyum powinien okazać świadectwo ubóstwa i moralności, tudzież nauk potrzebnych do wnijścia do szkoły agronomicznéj. Pierwszeństwo przed wszystkimi ubiegającymi się mają krewni fundatora z familii Maciągów i Zubów t. j. potomkowie jego braci Andrzeja, Stanisława i Wojciecha Maciągów, tudzież jego siostry Agnieszki zamężnéj Zubowéj. Gdyby się nikt z pomienionych krewnych fundatora o stypendyum nie ubiegał, stypendya te dawane będą innym ubiegającym się, z pierwszeństwem wszakże dla synów włościańskich." (2970-1-3)

Wzywa się przeto niniejszém wszystkich, którzy wedle powyżéj wyłuszczonych warunków sądzą mieć prawo do ubiegania się o stypendyum w mowie będące, aby podania, w tym względzie dowodami wskazanemi poparte, wnieśli do Komitetu c. k. Towarzystwa gospod.-rolniczego w Krakowie najdaléj do dnia 20 Września r. b.

Kraków dnia 20 Sierpnia 1863 r.

Prezes: ***H. Wodzicki,***
Sekretarz: ***J. M. Jawornicki.***

*) §. 1) Szkoła praktyczna gospodarstwa wiejskiego usposabiać będzie młodzież poświęcającą się zawodowi rolnictwa na gospodarzy folwarcznych.

§. 2-1) W Zakładzie tym mieszczeni będą chłopcy: *a)* w wieku od 14 do 16 lat życia; *b)* silnéj budowy ciała i dobrego zdrowia; *c)* obyczajności wiarogodnie poświadczonéj; *d)* przyczem z pomiędzy ubiegających się o miejsce w Zakładzie, pierwszeństwo dane będzie umiejącym czytać i pisać po polsku i posiadającym dostateczną znajomość czterech głównych działań arytmetycznych.

2) Za żywność, odzież stosowną i pomieszczenie zdrowe, opłata w Zakładzie wynosi rocznie po 105 złr. w. a.

3) Nauka i pobyt uczniów w Zakładzie trwać będzie lat cztery, w dwóch letnich kursach. Na drugi dwuletni kurs przyjęci będą tylko uczniowie, którzy po skończeniu pierwszego dwuletniego kursu uzyskają świadectwo uzdolnienia odpowiedniego. Rodzice lub ich zastępcy, oddając dzieci do tego Zakładu, zrzekają się prawa odebrania ich przed upływem oznaczonego czasu.

4) Po odbyciu przepisanych lat w Zakładzie, obowiązany każdy wychowaniec pójść na rok w służbę, przez zarząd Zakładu sobie wskazaną, po odbyciu któréj dopiero wydaną mu będzie odprawa z Zakładu i świadectwo uzdolnienia dostatecznego, odpowiedniego lub zupełnego.

KSIĘGARNIA

J. A. PELARA w RZESZOWIE,

tego roku należycie zaopatrzona we wszelkiego rodzaju

Książki szkolne, Mapy, Globusy, i t. p.

tak dla gimnazyów, jakoteż dla szkół główných, (normalnych), trywialnych, parafialnych i konwiktów panieńskich — poleca się względom Szanownej Publiczności. (2954-4-8)

L. Schott w Rzeszowie,
zaopatrzywszy swój Skład

w Książki szkolne gimnazyalne i normalne, Mapy, Globusy

i wszelkie potrzeby do pisania i rysunków; dostarcza takowe po najumiarkowańszych cenach. (2883-5)

Poszukuje się

od 1 Października pomieszkania na 1szem piętrze składającego się z 3ch pokoi i przedpokoju oraz i kuchni. — Zgłosić się na Wesołą, ul. Kopernika, Nr. 51 do właściciela domu. (2995-1-2)

27. Auflage!

Motto: „Manneskraft erzeugt Muth und Selbstvertrauen."

DER PERSŒNLICHE SCHUTZ. 27. Auflage. In Umschlag versiegelt.

Aerztlicher Rathgeber in allen geschlechtlichen Krankheiten, namentlich in **Schwächezuständen** etc.

Herausgegeben von ***Laurentius*** in *Leipzig*. 27te **Auflage** — *Ein starker Band von 232 Seiten mit 60 anatomischen Abbildungen in Stahlstich.* — Dieses Buch, besonders nützlich für junge Männer, wird auch Eltern, Lehrern und Erziehern anempfohlen, und ist fortwährend in allen namhaften Buchhandlungen vorräthig.

In Krakau bei ***F. Baumgardten,*** Buchhändler. (2805-5-12)

27 Aufl. — Der persönliche Schutz von Laurentius. Rthlr. 1⅓. = fl. 2. 24 kr.

Ueber den Werth und die allgemeine Nützlichkeit dieses Buchs noch etwas zu sagen, ist nach einem solchen Erfolge überflüssig.

APTEKA F. Brunona Miczyńskiego „pod Gwiazdą" przy ulicy Floryańskiéj w KRAKOWIE,

ma zaszczyt uwiadomić, iż wszedłszy w bezpośrednie stosunki z fabrykantami uprzywilejowanych środków lekarskich w Paryżu, mianowicie z PP. Cauvin, Jozeau, Dorvault, J. Plateau, Léchelle, nadto z PP. Marie i Legrand etc., otrzymała takowe w wielkich zapasach, które jako z pierwszéj ręki po cenach fabrycznych sprzedaje, a mianowicie:

	złr.	c
Pigułki czyszczące P. Cauvin.	1	—
Szprycowanie z rośliny Matico.	1	90
Pigułki z rośliny Matico	2	60
Essencya Sarsaparilli Colbert . .	2	65
Pigułki Blancarda	1	20
Elixir P. Pelletier, najdzielniejszy środek od bolu zębów	2	10
Woda P. Lechelle przeciw krwiotokom	2	70
Fosforan żelaza rozpuszczalny	1	40
Eliksir z Pepsyny	2	30
Tran rybi (d'huille de Morue) w najlepszym gatunku	1	60
Syrop Chrzanowy z Jodem . .	2	10
Syrop Hipofosfitu wapna . .	1	80
Kordyał z Chininy (Sirop de Quinquina rouge ferrugineux) środek wyborny, wzmacniający, a szczególniéj dla kobiet zwątlonych sił bladéj cery, w uporczywéj febrze, w bladaczce i t. d.	2	50
Pastylki piersiowe z soku Sałaty polnej	—	80
Guarana przeciw Migrenie . . .	1	55
Pastylki piersiowe (Pate Pectorales de Nafe d'Arabie) . . .	—	80
Pastylki solne Vichy (Pastilles aux sels naturels de Vichy) . .	—	75
Pigułki Kopahinowe pojedyncze (Copahine Mege simpl) . .	2	
Pigułki Kopahinowe z żelazem	2	50
Papier Wlinski (Papier Wlinsi)		80
Perły czyszczące W. Guyon .	1	60
Papier Fayard et Blayn na nagniotki roulon	—	60
Ziołka Szwajcarskie (Thee Suisse z roślin. Alpejskich wzmacniają żołądek, czyszczą krew, sprawiają apetyt, zalecane szczególniéj w chorobach piersiowych, katarze i t. d. paczka	—	36
Najdelikatniejsze pomady, pachnidła, mydła i kosmetyki z fabryki p. Legrand, nadto:		
Bandaże rupturowe Elektro-medyczne z fabryki pana Marie w znacznym zbiorze do wyboru:		
Bandaż Elektro-medyczny pachwinowy pojedynczy	13	50
Bandaż Elektro-medyczny podwójny	22	—
Bandaż Elektro-medyczny pępkowy	22	—
Bandaż Elektro-medyczny dziecinny	10	—
Woda Sodowa własnego wyrobu przeszło od roku z zadowoleniem wyrabiana; zwyczajna butelka .	—	14
Kubek Wody Sodowej	—	4
Osoby zwracające butelki, płacą za wodę	—	8

Przy większych zamówieniach opuszcza się znaczny rabat. (2714-10)

Licytacya Maszyn górniczych.

Maszyna parowa wysokiego ciśnięcia, o sile 50 koni, o cylindrze 36ciu cali w średnicy, a 6 stóp tłoku, 21⅔ stóp długości, o wahadle z 3ma kotłami parowemi, konstrukcyi Cornallis, 20 stóp długiemi, a 5½ stóp średnicy, o 3¼ stopowéj rurze ogrzewalnéj z całym przyrządem i pompą parową. Oprócz tego maszyna górnicza o sile 5ciu koni, z 2ma cylindrami, bębnem i liną, sprzedane będą przez publiczną licytacyę

w Poniedziałek 7go Września rb. po południu o godzinie 2,

w kopalni „Georg," przy Katowicach, w górnym Szlązku. Maszyna i kotły są do zupełnego użycia, nie rozebrane, i pochodzą z fabryki machin Ruffera w Wrocławiu. — Bliższą wiadomość wraz z rysunkami powziąść można u inżyniera *E. Nack* w Katowicach, lub *Ludwika Wollheim* w Wrocławiu. (2971-1)

SYROP Z NADFOSFORONU

(d'hypophosphite) **Wapna.**

Przygotowany przez PP. Grimault et Cie, nadwornych Aptekarzy Księcia Napoleona; leczy słabości piersiowe, uporczywe kaszle, grypę i katary.

Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, uśmierza najuporczywszy kaszel, koklusz, katar i grypę. Leczy wybornie rozjątrzenie płuc i nieocenione sprawia skutki w cierpieniach suchotników. Działanie tego syropu uśmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle i pod jego wpływem potnienie nocne ustaje i chorzy wkrótce odzyskują zdrowie, czerstwość i tuszę formalną. (2837-4-)

MIESZKANIE frontowe na pierwszém piętrze,

złożone z 3 lub 4 Pokoi i przedpokoju, z Kuchnią, Spiżarnią lub Piwnicą oraz Drwalnią, z jasnemi i wygodnemi wschodami, przy ulicy Grodzkiéj lub na Rynku położone, poszukuje się do wynajęcia. (2934-3)

Bliższa wiadomość w domu i mieszkaniu Adwokata ***Koreckiego,*** ulica św. Anny.

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM. (2836 3)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych**, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie atrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor ***Cazenave***, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego,* — w Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera* pod „srebrnym Orłem," — w Poznaniu u p. *Elsnera,* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego,* — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

MŁODZIEŻ uczęszczająca do szkół publicznych w Krakowie,

znajdzie wygodne umieszczenie i ojcowską opiekę u jednego z Nauczycieli gimnazyalnych publicznych.

Bliższa wiadomość przy ulicy Szpitalnéj pod L. 405 na I. piętrze. (2932 5-6)

Pokój frontowy z meblami,

jest do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 237/370, gdzie sklep p. Muchitscha na II. piętrze.

Bliższa wiadomość tamże. (2993-1-3)

Klacz ze stadniny Radowieckiej

brunatna, 9cioletnia, zdatna do rozpłodu, oswojona z służbą wojskową, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość u stróża kamienicznego, przy placu Szczepańskim pod Nr. 242. (2992-1-3)

PASTYLKI PIERSIOWE ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności, łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem Nadfosforanu, wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odplułuwaniem i kokluszu.

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w Krakowie; *Chrościckiego* w Wilnie; *Marcińczyka* w Kijowie, *Rukera* we Lwowie; *Mrozowskiego* w Warszawie; *Elsnera* w Poznaniu, i innych. (2341-3-)

Tryest / Lwów dnia 1go Września 1863.

Niniejszem mamy zaszyt podać do wiadomości, iż zamianowaliśmy pod dniem dzisiejszym, pana

JANA NAWARSKIEGO,

Inspektorem naszym dyrekcyjnym

i przydzielamy go na teraz **Reprezentacyi** naszéj **Lwowskiéj** dla **Galicyi, Krakowa** i **Bukowiny,** oraz upoważniamy go w moc udzielonego mu przez nas pełnomocnictwa w razie przeszkody lub nieobecności jednego albo drugiego z naszych pp. **Sekretarzy,** mianowicie pp. D. Sienkiewicza i J. Bielańskiego, z obecnym wspólnie wszelkie interesa z urzędowania asekuracyjnego wypływające załatwiać i wszelkie dokumenta w zastępstwie podpisywać.

ces. król. uprzyw.

Azienda Assicuratrice w Tryeście.

Dyrektorowie:
F. Gossleth. — A. P. Reyer. — M. Sartorio. — J. Wollheim.

Jenerelny Sekretarz: ***Jerzy Vortmann.***

(2968-1-3)

UWIADOMIENIE.

Ponieważ pomimo słabego przeszłorocznego odbytu, nasza fabrykacya żadnéj przerwy nie doznała, zaś przez wyrabianie nowych towarów nasz Skład się jeszcze powiększył; przeto jesteśmy w stanie podać szanownym P. T. stronom rzadko się zdarzającą sposobność nabycia

trwałych wyrobów po niskich cenach.

Zamyślamy bowiem starsze desenie i artykuły naszego płodu mniejszy odbyt mające na

dobrowolnéj licytacyi

dozwolonéj przez prześwietny Magistrat ck. stołecznego i rezydencyjnego miasta Wiednia — odstępywać najwięcéj dającemu.

Aby się zaś szanowni kupujący o rzetelności tego przedsiębiorstwa już naprzód przekonać mogli, otwiera się, począwszy od

1go łącznie do 7go Września r. b.

naumyślnie w tym celu przyrządzony

Aukcyjny lokal w Wiedniu,

„Verlängerte Kärntherstrasse N. 61" (róg Gisellagasse),

w którym od godziny 8 do 12 przed południem i od godziny 2 do 5 po południu towary na licytacyę puścić się mające **li tylko oglądane** być mogą.

Obszernie drukowane katalogi z seryami i bieżącemi liczbami wraz z wymienieniem ceny wywołania rozdają się bezpłatnie, począwszy od dnia 1 Września r.b. tak w lokalu aukcyjnym jakoteż i w naszych składach:

w Wiedniu, Graben Trattnerhof N. 40,
„ Peszcie, grosse Brücke,
„ Pradze, Kolowratstrasse,
„ Gracu, Herrengasse.

Ponieważ między temi aukcyjnemi towaram,i oprócz znacznéj części materyj do pokrycia mebli i dywanów, znajdują się i inne przedmioty jak np. **tapety. obrusy, koce** itd., przeto zwracamy uwagę szanownéj Publiczności na to, że ta olbrzymia aukcya nietylko dla osób prywatnych, ale głównie dla wszystkich kupców, właścicieli hotelów, posiadaczy składów mebli, tapicerów, siodlarzy i wielu innych przemysłowców obojętną być nie powinna.

Aukcya sama rozpocznie się dnia 9 Września r. b.

i będzie trwała codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12éj przed południem i od 3 de 5ej popołudniu w obecności komisarza Magistratualnego tak długo, dopóki cały skład aukcyjny nie zostanie wyprzedanym.

Dla większego ulatwienia, osobliwie dla kupców zamiejscowych, odbywać się będzie na żądanie aukcya z pominięciem numerów bieżących.

Nic się sprzedawać nie bedzie niżej wartości szacunkowéj względnie ceny wywołania.

Nabyte towary muszą być zaraz pobrane i gotówką zapłacone.

Podczas trwania aukcyi, oglądanie towarów jest jedynie możliwem od godziny 8 do 10 z rana, i od 2 do 3 po południu.

Eilip Haas & Synowie,
c. k. uprzywil. fabrykanci materyj na meble i dywanów.

(2961-2-)

RZĄDZCA EKONOMICZNY

z kaucyą lub też bez tejże, opatrzony stósownemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej **posady,** którą **zaraz** objąć może. — Wiadomość bliższa pod lit. ***K. Ch.*** w Drukarni „CZASU" w Krakowie. (2892-2-3)

WPISY do zakładu Gimnastyki i Ortopedyi

odbywają się w mieszkaniu podpisanego, **ul. Gołębia N. 168, codziennie z rana od 8 — 10, lub w Zakładzie, Nowy Świat Nr. 7,** w godzinach ćwiczeń.

Ćwiczenia odbywają się: *w Poniedziałki, Środy i Soboty.*

od godz. 11 do 12 zrana lekcya zamknięta.
„ „ 12 — 1 z południa dla dzieci do lat 10.
„ „ 5 — 6 popołud. dla uczniów do lat 14.
„ „ 6 — 7 dla młodzieży dojrzalszéj i osób starszych.

Opłata od osoby **roczna złr. 20 — półroczna złr. 12 c. 50 — miesięczna złr. 3.**

Zakład ortopedyczny przyjmuje do kuracyi za ordynacyą lekarską jak dotąd: *porażenia, skrofuły i zboczenia stosu pacierzowego u dzieci, blednicę, przedwczesną impotencyę, hemoroidy* itd. (2973-1-5)

Kraków dnia 1 Września 1863.

F. Tuszyński.

Poszukuje się Kobiety młodéj, przyzwoicie się prowadzącéj, do zajęcia się osobą słabą, za znaczne wynagrodzenie. (2966-2-3)

Bliższa wiadomość przy ulicy Szewskiéj w domu piekarza *Henisza,* na I. piętrze.

Nowa piekarnia!

Oznajmiam niniejszem szanownéj Publiczności, iż z dniem 3 Września. r b.

Piekarnię chleba

na Kleparzu przy ul. Długiéj pod l. 15 otwieram (aż do dalszego uwiadomienia o miejscu sprzedaży chleba mojego pieczywa) w trzech gatunkach: przednim, średnim i czarnym, (tymczasowo tylko w tym lokalu sprzedaję). (2996-1-3) *Edward Till.*

PIWO,

(tak zwane Lager) półroczne, z Browaru Karwińskiego, można dostać z lodowni w Sukiennicach każdego czasu. Sprzedaje **J. Weinmann** na Kleparzu w browarze Nr. 74 w Krakowie. (2913--3)

Dla cierpiących na żołądek, Ekstrakt ziołowy na żołądek.

Ekstrakt ziołowy na żołądek, będący u mnie do nabycia, jest niezaprzeczenie jednym z najpewniejszych środków przeciw cierpieniom żołądka.

Ekstrakt ten składa się tylko z ziół zdrowiu pomocnych, co każde chemiczne badanie potwierdzić musi.

Dla zapewnienia się o prawdziwości tego ekstraktu, nabywać go należy tylko wprost odemnie. Zamówienia, które upraszam przesyłać *franco,* uskuteczniają się jak najpiesznieј wraz z przesłaniem instrukcyi użycia za powzięciem należytości pocztą.

A. H. Sauerhering,
(2847-4-) w Szczecinie.

Nowo otworzony SKŁAD Herbaty i Czekolady

pod firmą

B. WACHTEL W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej Nr. 62

poleca szanownej Publiczności swoje zawsze świeże transporta: najlepszych herbat karawanowych i zwyczajnych, w cenach najrozmaitszych;

czekolad paryzkich i drezdeńskich, wyrobów czekoladowych, czekolad homeopatycznych, rewalent i t. p.

Oprócz tego utrzymuje

SKŁAD TOWARÓW KORZENNYCH.

Sprzedaż hurtowna i cząstkowa. (2818--8)

Ważne dla Polski

jest doniesienie, że wielki zapas prawdziwych polskich czerwonych i białych krup, krupek tatarczanych, całéj tatarki w łusce i bez łuski, mąki tatarczanéj i kukurudzanéj, a to w najlepszym gatunku, utrzymuje Handel ***Jana Dietz,*** *„Mehl- und Fruchthändler, Wien, Landstrasse, Rasumofsky Platz 12,"* jak również wszelkich gatunków mąk i owoców strączkowych *w najdelikatniejszéj i najlepszéj jakości;* tamże znajduje się także *główny Skład słynnego swemi wyrobami c. k. uprz. młyna parowego w Ekenfurt.*

Ceny bardzo tanie. Oszczędzenie w porównaniu z innymi towarami a z równym rezultatem 15 od sta.

Detailiczne Cenniki udzielają się najchętniéj w samym Składzie. (2844 5-)

We Czwartek d. 3 Września 1863 r.

St. SZCZEPANOWSKI

będzie miał zaszczyt dać

trzeci i ostatni

KONCERT POŻEGNALNY

z łaskawym współudziałem Amatorów w Sali Hotelu Saskiego.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, Antoni Rother.